



350 lat temu królem Polski został Jan III Sobieski

s. 4



Ukraiński plan wspólnej zwycięskiej kontrofensywy po Bitwie Warszawskiej

s. 7



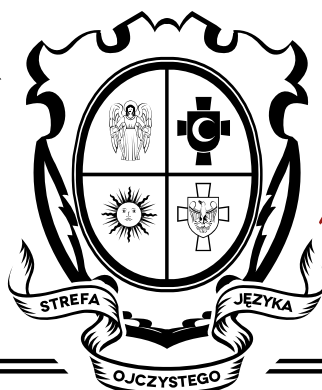
Święto dzieci w Zamtyniu i Jazłowcu

s. 11

SŁOWO POLSKIE

słowopolskie.online

Czerwiec 2024 nr 6 (143)



Fot. KG RP w Łucku

Trzy Miecze 2024



Fot. LITPOLUKRBRIG

W Łucku i Buczaczu koncertowali polscy artyści

W dniach 21 i 23 maja odbyły się koncerty pt. „Muzyka kameralna Mikołaja Gomółki”. Pierwszy z nich zorganizowano we współpracy z Łucką Szkołą Muzyczną nr 1 im F. Chopina, drugi z Radą Miejską Buczacza.

Muzycy z Polski, absolwenci Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie: Stanisław Łopuszyński (bas, szpinet – odmiana klawesynu, rzadko dziś spotykana, opieka artystyczna), Ewa Roszkowska (sopran), Justyna Nowak (alt), Franciszek Szemiet (tenor) i Michał Borowski (flet poprzeczny) zaprezentowali ponadgodzinny program złożony z psalmów ze zbioru „Melodie na Psalterz polski” autorstwa szesnastowiecznego renesansowego kompozytora Mikołaja

Gomółki, utworów instrumentalnych organisty i kompozytora również epoki renesansu Jana z Lublina oraz kompozytora działającego w 1. połowie XVII wieku Piotra Żelechowskiego. „Melodie na Psalterz polski” to krótkie utwory utrzymane w układzie czterogłosowym powstałe do dokonanych przez Jana Kochanowskiego tłumaczeń na język polski psalmów z „Psalterza Dawidowego”. Należą do najważniejszych skarbów kultury muzycznej polskiego renesansu.

Do udziału w koncercie zaproszono muzyków ukraińskich: w Łucku dwa psalmy wykonała młodzież z zespołu folklorystycznego Zorianyca, a kolejne dwa zespół flecistów z Wołyńskiego Koledżu Zawodowego Kultury i Sztuki im. I. Strawińskiego. W Buczaczu trzy psalmy zaprezentował chór działający przy Szkole Muzycznej w Jazłowcu.

Wykorzystując dzień przerwy w koncertach, 22 maja muzycy dali w Jazłowcu z własnej inicjatywy koncert muzyki jazzowej i rozrywkowej koło ruin kościoła poddominikańskiego, w którym pochowany został Mikołaj Gomółka, inaugurując w ten sposób festiwal Jazzloviec.

Sergij Porowczuk za: Konsulat Generalny RP w Łucku

Oficerowie wielonarodowej brygady LITPOLUKRBRIG przez dwa tygodnie uczyli się wspólnie planować i przeprowadzać operacje wsparcia pokoju. Sztabowcy z Litwy, Polski i Ukrainy szkolili się w warunkach poligonowych.

14 czerwca zakończyły się w Lublinie Międzynarodowe Ćwiczenia Trzy Miecze 2024 (Three Swords 2024). Cykliczne szkolenie zorganizowała Litewsko-Polsko-Ukraińska Brygada LITPOLUKRBRIG.

Głównym zadaniem wielonarodowego ćwiczenia Trzy Miecze 2024 było doskonalenie umiejętności wspólnego planowania i prowadzenia operacji pokojowych oraz zwiększenie interoperacyjności sił międzynarodowych. Sztabowcy dostali dwa tygodnie na opracowanie planu odpowiedniego użycia oddziałów afiliowanych do LITPOLUKRBRIG. „To jedne z najważniejszych, jeśli nie najważniejszych ćwiczenia w naszym trzyletnim cyklu szkoleniowym” – podkreślił obecny dowódca Litewsko-Pol-

sko-Ukraińskiej Brygady (dowództwo jest rotacyjne), płk Piotr Lisowski.

Podsumowując ćwiczenia, powiedział, że Three Swords potwierdziły pełną interoperacyjność i zdolność brygady do wspierania wielonarodowych wysiłków odstraszenia i obrony. „Praca w międzynarodowym środowisku nie jest łatwa, ale ma wiele zalet. Korzystamy z własnych doświadczeń, a każda nacja wnosi wartość dodaną do naszych działań” – dodał płk. Lisowski.

Ćwiczenia „Three Swords” zorganizowano po raz drugi (pierwsza edycja miała miejsce w 2021 roku w Jaworowie na Ukrainie). Udział w nich wzięły m.in.: Batalion Piechoty im. Księcia Margirisa z Litwy, Batalion Dowodzenia 19 Brygady Zmechanizowanej, 3 Szołajski Batalion Zmechanizowany, grupy operacyjne 14 Dywizjonu Artylerii Samobieżnej, 21 Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej, 21 Batalion Logistyczny oraz przedstawiciele 18 Pułku Saperów z Polski i grupa operacyjna z dowództwa i Wojsk Desantowo-Szturmowych Sił Zbrojnych Ukrainy.

Słowo Polskie

Ostatni dzwonek w Sobotnich Kółkach Twórczych

Na zakończenie zajęć edukacyjnych i artystycznych prowadzonych w Domu Polskim w Żytomierzu w roku szkolnym 2023/2024 najlepsi uczniowie otrzymali dyplomy i prezenty.

Dobiegł końca kolejny, 13. już rok szkolny w Sobotnich Kółkach Twórczych, które mimo wojny i związanych z nią zagrożeń nie przerwały swojej pracy. Kierownictwo Domu Polskiego robiło wszystko, by uczniowie mogli



Fot. DP w Żytomierzu

uczęszczać na zajęcia z języka polskiego oraz rozwijać swoje umiejętności plastyczne i wokalne.

W ostatnim roku funkcjonowało pięć grup językowych – cztery dla uczniów klas I-IX oraz jedna realizująca program przygotowujący na studia w Polsce. Zajęcia z polskiego dla początkujących prowadziła Lina Grigorjewa, dla zaawansowanych – Jana Kurnosowa.

Oprócz zajęć edukacyjnych w Domu Polskim organizowano konkursy, spotkania okazjonalne, uroczystości z udziałem uczniów Sobotnich Kółek Twórczych, działał zespół wokalny Kwiaty pod kierunkiem Larisy Bojko, który swoimi występami godnie reprezentował polską placówkę.

Na zakończenie roku szkolnego najlepsi uczniowie Sobotnich Kółek Twórczych otrzymali dyplomy i prezenty od Domu Polskiego.

Działalność Domu Polskiego w Żytomierzu wspierana jest przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Dom Polski w Żytomierzu

Ukraińskie regiony na Kongresie Trójmorza



Fot. Równieńska RO

W spotkaniu wzięto udział 900 gości z 20 krajów. Tegoroczne obrady zdominowały: bezpieczeństwo energetyczne, infrastruktura transportowa, cyfryzacja i sztuczna inteligencja. Wydarzenie służy integracji i współpracy regionów Europy Środkowej. Do Sieci Regionów Trójmorza przystąpiły kolejne z Ukrainy.

IV Samorządowy Kongres Trójmorza oraz Forum Gospodarcze odbyły się w Lubelskim Centrum Konferencyjnym w dniach 12-13 czerwca. Wydarzenie jest adresowane do administracji rządowej i samorządowej oraz nauki i biznesu z 13 państw członkowskich Inicjatywy Trójmorza, a także do jej partnerów strategicznych i uczestniczących.

Jako format bezpośredniej współpracy między samorządami państw Inicjatywy Trójmorza w 2021 roku została powołana Sieć Regionów Trójmorza. Dziś w jej skład wchodzi 25 regionów z siedmiu krajów: Polski, Bułgarii, Węgier, Litwy, Rumunii, Słowacji i Ukrainy. W tym roku do Sieci przyjęto pięć kolejnych ukraińskich regionów – obwody: wołyński, rówieński, tarnopolski, tugański i odeski.

Przystąpienie do Sieci Regionów Trójmorza pozwala na realiza-

cję wspólnych projektów z różnych dziedzin: gospodarki, infrastruktury, ochrony środowiska, cyfryzacji oraz edukacji i nauki. Ukraińskie regiony przyłączają się do Sieci na zasadzie partnerów stowarzyszonych.

Prezydent Polski Andrzej Duda, który po raz kolejny objął Kongres patronatem honorowym, w swoim wystąpieniu mówił o wyzwaniach stojących przed państwami Inicjatywy Trójmorza w zakresie bezpieczeństwa gospodarczego i społecznego, zwłaszcza infrastruktury transportowej, energetycznej i cyfrowej, w związku z z rosyjską agresją na Ukrainę. Jednocześnie podkreślił bezwarunkowe wsparcie państwa ukraińskiego w tej wojnie.

Uczestnicy Kongresu koncentrowali się na zagadnieniach bezpieczeństwa energetycznego, sztucznej inteligencji, gospodarki wodorowej 3W,

Inicjatywa Trójmorza (3SI) to platforma współpracy przywódców 13 państw położonych między Adriatykiem, Bałtykiem i Morzem Czarnym: Austrii, Bułgarii, Chorwacji, Czech, Estonii, Grecji, Litwy, Łotwy, Polski, Rumunii, Słowacji, Słowenii i Węgier. Została zainicjowana w 2015 roku przez prezydentów Polski i Chorwacji. Jej celem jest wzmacnianie spójności Unii Europejskiej poprzez zacieśnienie współpracy infrastrukturalnej, energetycznej i gospodarczej państw Europy Środkowej. Partnerami strategicznymi 3SI są Komisja Europejska, Stany Zjednoczone i Niemcy, partnerami uczestniczącymi Ukraina i Mołdawia (pełne uczestnictwo w Inicjatywie Trójmorza otwarte jest tylko dla członków UE), co oznacza, że te dwa ostatnie kraje mogą brać udział w projektach realizowanych w ramach tej inicjatywy.

infrastruktury, m.in. trasy Via Carpatia, oraz cyfryzacji społeczeństwa i zdrowia. Ponadto odbyły się Debata Regionów, spotkania projektowe i w ramach Sieci Uniwersytetów Trójmorza.

Kongresowi towarzyszyło Forum Gospodarcze obejmujące seminaria z obszaru cyfryzacji, zielonej gospodarki, technologii materiałowych czy innowacji, a także stoiska wystawiennicze, spotkania B2B i strefę dla start-upów.

Obwód rówieński na Kongresie reprezentowali przewodniczący Rówieńskiej Rady Obwodowej Andrij Karasz, zastępca przewodniczącego Rówieńskiej Obwodowej Administracji Państwowej Ihor Pawlenko oraz szefowa wydziału współpracy międzynarodowej i integracji europejskiej Olha Yutowets.

W Kongresie oprócz nowo przyjętych regionów z Ukrainy udział wzięli także przedstawiciele obwodów lwowskiego, tarnopolskiego, chmielnickiego i zakarpackiego.

Sergiusz Porowczuk za: Równieńska Rada Obwodowa

Angielski nad Dnieprem otrzymał status języka komunikacji międzynarodowej

Rada Najwyższa 4 czerwca przyjęła ustawę „O użyciu języka angielskiego na Ukrainie”. Na jej podstawie urzędnicy niektórych kategorii będą się musieli wykazać biegłą znajomością angielskiego, a w szkołach wszystkich szczebli i przedszkolach nauka tego języka będzie obowiązkowa. Za ustawą głosowało 236 deputowanych (z 450).

Projekt ustawy powstał z inicjatywy prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, do parlamentu trafił 28 czerwca ubiegłego roku. Intencją twórców było zapewnienie językowi angielskiemu statusu jednego z języków komunikacji międzynarodowej na Ukrainie z myślą o planowanym członkostwie kraju w UE i biorąc pod uwagę niewystarczający poziom zna-

jomości angielskiego wśród obywateli. W uzasadnieniu wskazano, że język angielski jest językiem urzędowym *de iure* w 58 ze 196 państw świata, a *de facto* w szeregu innych państw i terytoriów. Jest to także jeden z sześciu języków Organizacji Narodów Zjednoczonych, jeden z języków urzędowych Unii Europejskiej i instytucji unijnych oraz jeden z języków roboczych Rady Europy, Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu i NATO.

22 listopada 2023 roku Rada Najwyższa w pierwszym czytaniu poparła projekt ustawy.

„Ustawa ustanawia status języka angielskiego jako jednego z języków komunikacji międzynarodowej na Ukrainie. Określa kategorie stanowisk, na które od kandydatów wymagana jest znajomość języka angielskiego, reguluje specyfikę używania tego języka w pracy organów państwowych, samorządu terytorialnego, służb ratowniczych, na granicy,

w edukacji, transporcie i służbie zdrowia” – poinformował deputowany Jarosław Zeleznik.

Ponadto reguluje zasady nauczania języka angielskiego. Na podstawie nowych przepisów na wszystkich poziomach edukacji, w tym w placówkach przedszkolnych, nauka angielskiego stanie się obowiązkowa.

Wśród zapisów ustawy znajduje się również taki, że w kinach aż 10 proc. filmów będzie emitowanych po angielsku.

Celem ustawy jest podniesienie poziomu konkurencyjności Ukrainy, zwiększenie jej atrakcyjności inwestycyjnej i turystycznej, poszerzenie użycia języka angielskiego w publicznych sferach życia społecznego oraz stworzenie korzystnych warunków do jego opanowania przez obywateli Ukrainy.

Słowo Polskie za: Rada Najwyższa



Fot. KG RP we Lwowie

Na drodze do UE – rozwój obszarów wiejskich

Prelegenci tak zatytułowanej konferencji, która odbyła się na Ukraińskim Uniwersytecie Katolickim we Lwowie 21 maja, podzielili się ze słuchaczami polskim doświadczeniem w rozwoju obszarów wiejskich w okresie przed akcesją do Unii Europejskiej.

Wychodząc naprzeciw potrzebom Ukrainy, która obróciła kurs ku integracji z Unią Europejską, podczas konferencji poświęconej procesowi odnowy obszarów wiejskich w Polsce oraz odnowy i odbudowy obszarów wiejskich w kraju nad Dnieprem zostały omówione m.in. strategię unijną oraz polskie doświadczenia w tym zakresie. Ekspertki skupili się na trzech kluczowych tematach: wielofunkcyjny rozwój obszarów wiejskich, rola, jaką w nim odgrywa kapitał ludzki, oraz innowacyjność.

Uczestników przywitani przewodniczący Lwowskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Maksym Kozyccki i p.o. przewodniczącego Lwowskiej Rady Ob-

wodowej Jurij Chotod. Dyskusja panelowa została poprzedzona dwoma krótkimi prezentacjami opisującymi obecny stan i strategię rozwoju obszarów wiejskich w Polsce i na Ukrainie.

W wydarzeniu brali udział m.in. prof. Jerzy Duszyński, doradca prezydenta Polskiej Akademii Nauk ds. współpracy z Ukrainą, prof. Monika Stanny, dyrektor Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Mateusz Białas, dyrektor Przedstawicielstwa PAN w Kijowie, oraz przedstawiciele Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego, Instytutu Badań Regionalnych NAN Ukrainy i Narodowej Akademii Nauk Agrarnych. Wśród licznie zgromadzonych byli również przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP we Lwowie.

Konferencja została zorganizowana przez Przedstawicielstwo Polskiej Akademii Nauk w Kijowie oraz Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa we współpracy z Ukraińskim Uniwersyte-tem Katolickim.

Słowo Polskie za: KG RP we Lwowie

Ukraina liczy na wsparcie państw bałtyckich i Polski na drodze do Unii Europejskiej i NATO

W Białymstoku odbył się dwudniowy szczyt przewodniczących parlamentów Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i Ukrainy. Jego uczestnicy przyjęli wspólną deklarację o dalszym wsparciu dla zmagającego się z rosyjską i inwazją kraju.



Fot. UI

Przewodniczący Rady Najwyższej Ryszard Stefanek podziękował partnerom, że trzeci rok z rzędu od początku wojny na pełną skalę i dziesiąty rok od początku agresji rosyjskiej Polska i kraje bałtyckie nie opuściły Ukrainy pod względem informacyjnym, politycznym, wojskowym, humanitarnym i finansowym. Przypomniał, że w dniach 15-16 czerwca w Szwajcarii odbędzie się szczyt pokojowy, gdzie nie będzie się dyskutowało o pokoju za wszelką cenę i kapitulacji, ale o „sprawiedliwym i ostatecznym pokoju, w którym wszystkie kraje popierające cywilizacyjny wybór Ukrainy i walkę o demokrację, staną razem z Ukrainą”.

Na białostockim spotkaniu omówione zostały kwestie zniesienia ograniczeń w użyciu broni dostarczonej Ukrainie, ochrony przestrzeni powietrznej, szkolenia i edukacji ukraińskiego wojska oraz odbudowy infrastruktury energetycznej.

„Z niecierpliwością czekamy na styczni 2025 roku, kiedy prezydent w UE obejmie Polska, a następnie Litwa i Łotwa, i naprawdę mamy nadzieję wrócić do naszego europejskiego domu” – powiedział Stefanek.

Podkreślił, że przystąpienie Ukrainy do NATO jest korzystne nie tylko dla Kijowa, ale także dla Sojuszu. „Dziś na wschodniej granicy NATO nie ma bardziej zdolnej armii niż ukraińska. Dlatego jesteśmy gotowi podzielić się całym doświadczeniem, jakie Ukraina zdobyła podczas wojny” – zaznaczył przewodniczący Rady Najwyższej.

Powiedział też, że spodziewa się, iż marszałek Sejmu RP Szymon Hołownia i przewodnicząca litewskiego Seimasu Viktorija Čmilytė-Nielsen przyjadą do Kijowa w najbliższym czasie i przemówią w ukraińskim parlamencie.

Słowo Polskie za: Ukrainform

Międzynarodowi przywódcy o pokoju na Ukrainie



Fot. X/Wasyl Zvarnych

W pierwszym pokojowym szczycie w sprawie Ukrainy, który odbył się w Szwajcarii w dniach 15-16 czerwca, udział wzięło ponad 90 państw i organizacji międzynarodowych. Komunikat końcowy skupił się na kwestiach bezpieczeństwa jądrowego i żywnościowego oraz wymianie jeńców.

Dwudniowy szczyt pokojowy został zorganizowany z inicjatywy Ukrainy i Szwajcarii. Uczestniczyli w nim przedstawiciele 93 państw, przy czym dwa z nich, Brazylia i Stolica Apostolska, zadeklarowały udział w charakterze obserwatorów.

Spośród około 60 głów państw i szefów rządów do szwajcarskiego kurortu Buergerstock przybyli prezydent Polski Andrzej Duda, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zetenski, premier Wielkiej Brytanii Rishi Sunak, prezydent Francji Emmanuel Macron, kanclerz Niemiec Olaf Scholz, prezydent Argentyny Javier Milei i prezydent Chile Gabriel Boric. Prezydenta USA Joe Bidena, zajętego kampanią wyborczą, zastąpiła wiceprezydent Kamala Harris.

Rosja nie została zaproszona na konferencję w sprawie pokoju na Ukrainie, dlatego Chiny odmówiły w niej udziału. Przedmiotem szczytu były wybrane elementy formuły pokojowej prezydenta Zetenskiego zakładającej m.in. przywrócenie granic sprzed 2014 r., pełne wycofanie sił okupacyjnych, ukaranie rosyjskich zbrodni poprzez utworzenie specjalnego trybunału i międzynarodowe gwarancje bezpieczeństwa zapobiegające przyszłym agresjom Kremla. Debata skupiła się na kwestiach humanitarnych – wymianie jeńców i powrocie do Ukrainy bezprawnie deportowanych do Rosji dzieci – bezpieczeństwa żywnościowego i jądrowego. W komunikacie końcowym znalazły się więc jedynie trzy punkty z 10-punktowej formuły pokojowej pre-

zydenta Ukrainy. Komunikat podpisała większość z 93 państw i organizacji międzynarodowych uczestniczących w szczycie. Nie zrobili tego m.in. Indie, Brazylia, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Arabia Saudyjska, a więc kraje, które próbują zachować neutralność wobec rosyjskiej agresji na Ukrainę.

Prezydentowi Polski za udział w szczycie podziękował w imieniu państwa ukraińskiego ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Zvarnych. Na swoim profilu na platformie X napisał: „Dziękuję prezydentowi Polski Andrzejowi Dudzie i całej delegacji RP za udział w historycznym Pierwszym Globalnym Szczycie Pokoju. Polska potwierdza swoje przywództwo i odpowiedzialną postawę w obronie prawa międzynarodowego, integralności terytorialnej w międzynarodowo uznanych granicach. Sprawiedliwy pokój w Ukrainie i porażka kolonialnej polityki rosyjskiego agresora niewątpliwie jest także Polską racją stanu: gwarancją zapewnienia obecnym i przyszłym pokoleniom Polek i Polaków życia w pokoju i pomyślności. Razem silniejsi!”.

Słowo Polskie



Fot. OI

Polski bank pomoże małemu i średniemu biznesowi z Ukrainy

UE przyjęła nowe umowy dla Kijowa o wartości 1,4 mld euro: 1 mld to gwarancje kredytowe, 400 mln – dotacje. Środki te mają wesprzeć prywatne firmy, w tym MŚP, oraz gminy i przedsiębiorstwa państwowe. Wśród sygnatariuszy jest polski Bank Gospodarstwa Krajowego.

Decyzje w sprawie Ukrainy zapadły na konferencji poświęconej jej odbudowie, która odbywała się w Berlinie w dniach 11-12 czerwca. Jej celem była mobilizacja międzynarodowego wsparcia na rzecz rewitalizacji i modernizacji Ukrainy.

W trakcie konferencji przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen podpisała z bankami partnerskimi umowy o łącznej wartości 1,4 mld euro, aby przyciągnąć prywatnych inwestorów do Ukrainy.

„Unia Europejska gromadzi finansową siłę, aby pomóc Ukrainie stawić opór Rosji i odbudować się. Od wpływów z zamrożonych aktywów rosyjskich po nasz 50-miliardowy fundusz zapewniamy, że Ukraina otrzyma wszelkie potrzebne jej wsparcie. Dzi-

sią rozpoczynamy nasz plan inwestycyjny w ramach funduszu, podpisując pierwsze umowy o wartości 1,4 mld euro z naszymi bankami partnerskimi, aby przyciągnąć dalsze inwestycje sektora prywatnego. Spółeczność biznesowa chce zwiększyć swój wkład. Razem pomożemy Ukrainie” – zadeklarowała von der Leyen.

Sygnatariuszami umów są m.in. Europejski Bank Inwestycyjny, Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju, niemiecki bank rozwoju Kreditanstalt fuer Wiederaufbau (KfW) i polski Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK).

W przypadku BGK celem jest zwiększenie dostępu do finansowania dla małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) dotkniętych wojną, aby pomóc im w odbudowie działalności. UE zapewni 20 mln euro w formie gwarancji za pośrednictwem banku.

Otrzymane przez Ukrainę pieniądze mają być przeznaczone głównie na naprawę i rozwój infrastruktury energetycznej, która w ostatnich miesiącach była celem intensywnych ataków Rosji.

Słowo Polskie za: PAP

10 mln zł trafi do organizacji polonijnych z Senatu RP

Izba niższa polskiego parlamentu ogłosiła wyniki konkursu „Senat – Polonia 2024” na realizację zadań publicznych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą. Spośród zaakceptowanych 339 ofert dotację otrzyma 83 projektów.

Do Senatu po pięcioletniej przerwie wróciły pieniądze na wsparcie Polonii i Polaków za granicą. Tegoroczna kwota do podziału wyniosła blisko 10 mln zł. Priorytety, według których została rozdysponowana, to: aktywizacja młodego pokolenia Polaków mieszkających za granicą (zrealizowane

zostaną 22 zadania na kwotę 2 880 000 zł), wzmocnienie pozycji środowisk polskich i polonijnych w krajach zamieszkania i rozwój struktur polonijnych (przyznano 16 projektów na kwotę 1 866 000 zł), działania na rzecz Polaków na Wschodzie (17 zadań na kwotę 2 000 000 zł), edukacja polonijna (10 projektów w kwocie 1 000 000 zł), a także kultura i promocja Polski oraz zachowanie polskiego dziedzictwa kulturowego i historycznego za granicą (18 zadań na kwotę 1 900 000 zł).

W konkursie wzięło udział 167 podmiotów, które złożyły łącznie 493 oferty na realizację zadań. Z tej

liczby 339 ofert otrzymało ocenę pozytywną. Ostatecznie pieniądze trafią do 38 polonijnych organizacji pozarządowych na realizację 83 projektów.

Projekty oceniał pod względem formalnym zespół pracowników Kancelarii Senatu, a pod względem merytorycznym komisja konkursowa. Następnie 4 czerwca zaopiniowali je członkowie senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. 5 czerwca Prezydium Senatu podjęło decyzję o zleceniu realizacji i częściowym dofinansowaniu zadań w wyłonionych w konkursie ofertach.

Słowo Polskie za: Senat RP



Fot. Senat RP

350 lat temu królem Polski został Jan III Sobieski



Fot. gov.pl

Zwycięzca spod Wiednia, który uratował chrześcijańską Europę przed turecką nawałą, zapisał się w polskiej pamięci historycznej jako ostatni monarcha, pod którego panowaniem Rzeczpospolita była liczącym się w światowej polityce mocarstwem.

Wybitny dowódca, pogromca Turków i Tatarów, ostatni król wojownik, ale też pisarz, bibliofil, erudyta i mecenas sztuki urodził się 17 sierpnia 1629 roku w Olesku (dzisiaj osiedle na Ukrainie w obwodzie lwowskim). Ze strony matki był spokrewniony z hetmanem wielkim koronnym Stanisławem Żółkiewskim. Sławnego pradziadka, mężnego i odważnego, który poległ za ojczyznę w bitwie z muzułmanami, stawiano Janowi i jego rodzeństwu za wzór.

Młody Sobieski otrzymał staranne wykształcenie. Uczęszczał do Kolegium Nowodworskiego w Krakowie, a następnie studiował na Wydziale Filozoficznym Akademii Krakowskiej. W latach 1646-1648 odbył z bratem podróż po Europie, w trakcie której zwiedzili Niemcy, Niderlandy, Anglię i Francję, szkolili się w językach obcych, czytali literaturę klasyczną, podziwiali sztukę i architekturę, z także ćwiczyli się w wojskowości.

Kiedy dotarła do nich wiadomość o śmierci króla Władysława IV i wybuchu powstania Chmielnickiego (1648-1657), wrócili do kraju i zaciągnęli się do wojska. Jako rotmistrzowie na czele własnych chorągwi husarskiej i kozackiej przeszli chrzest bojowy w bitwie pod Zborowem.

Od 29 marca do 21 maja 1654 Jan przebywał incognito z poselstwem polskim w Stambule, poznając język turecki i tatarski. Brał udział w wojnie

polsko-rosyjskiej (1654-1667) i potopie szwedzkim (początkowo po stronie Szwedów). W kolejnych latach walczył z Rosjanami, Kozakami, Szwedami i Siedmiogrodzianami. W 1665 roku poślubił dawną dwórkę królowej Ludwicy Marii (królowa Polski w latach 1646-1667), Marię Kazimierę d'Arquien. W tym samym roku został marszałkiem wielkim koronnym, a rok później – hetmanem polnym koronnym. W 1667 roku odniósł wielkie zwycięstwo pod Podhajcami, rozbijając przeważające siły turecko-tatarskie. W 1668 roku otrzymał buławę hetmana wielkiego koronnego.

11 listopada 1673 roku pokonał Turków w bitwie pod Chocimiem. Dzień wcześniej zmarł król Michał Korybut Wiśniowiecki. Podczas kolejnej elekcji 21 maja 1674 roku został jego następcą.

Wybór Jana III Sobieskiego na króla Polski nastąpił w atmosferze powszechnego entuzjazmu. Był zdecydowanym faworytem, opromienionym chwałą wiktoria chocimskiej. „Sam z gotą szablą pieszo przed swoją partią idąc, krzyczał, aby dla miłości Bożej, dla wiary i kościołów – dla Ojczyzny mitej, w Bogu mając nadzieję odważnie następować!” – pisał jeden z uczestników bitwy.

Kiedy nad polem elekcyjnym na Woli pod Warszawą rozległy się słowa: „Vivat Ioannes Rex!”, nikt z obecnych

nie wiedział jeszcze, że rozpoczyna się właśnie trwające ponad dwie dekady panowanie Lwa Lechistanu, jak go nazywano. Sama ceremonia koronacji Sobieskiego i jego małżonki Marii Kazimierzy odbyła się dwa lata później, 2 lutego 1676 roku, w katedrze wawelskiej w Krakowie.

Brał udział w niezliczonych bitwach i potyczkach. Jako zwycięzca spod Podhajec, Bractawia, Kalnika, Niemirowa, Komarna, Chocimia, Lwowa, Żórawna, Trembowli, a nade wszystko spod Wiednia pisał, że wszystkie owe triumfy zawdzięcza Ostrobramskiej Paniencie. Jego spektakularne zwycięstwo nad wojskami Kara Mustafy pod murami Wiednia we wrześniu 1683 roku przyczyniło się do zatrzymania pochodu muzułmańskiej Turcji na Europę, za co otrzymał od papieża tytuł obrońcy Wiary.

Swoją żonę, piękną Marię Kazimierę, którą pieczołowicie zwał Marysieńką, przez całe życie darzył wielkim uczuciem. Historia ich miłości była wyjątkowa w świecie wyższych sfer, gdzie małżeństwa miały być przede wszystkim korzystne politycznie. Dowodem ich uczucia i wzajemnego przywiązania pozostaje obszerna korespondencja. W jednym z listów Sobieski zwraca się do małżonki: „Żoneczko moja najśliczniejsza, największa duszy i serca mego pociecho!”. Sobiescy doczekali się czwórki dzieci, które osiągnęły pełnoletność.

Jan III Sobieski był nie tylko znawcą wojennego rzemiosła, ale także sztuk pięknych i wszelkich nauk. Mówił płynnie po łacinie, francusku, niemiecku, turecku i hiszpańsku. Dużo czytał. Jego biblioteka liczyła ponad 2 tys. woluminów z różnych dziedzin, a lekturze oddawał się nawet podczas kampanii wojennych. Oprócz czytania do ulubionych rozrywek króla należały polowanie, gra w karty, warcaby i szachy, dysputy naukowe, tańce oraz słuchanie muzyki. Szczególnie przepadał za dumkami kozackimi wykonywanymi przy akompaniowaniu bandury.

Zlecił budowę barokowego pałacu w Wilanowie, pełniącego rolę jego letniej rezydencji, był mecenasem artystów i naukowców, należał do pierwszego towarzystwa geograficznego na świecie.

Zmarł na atak serca 17 czerwca 1696 roku w swojej wilanowskiej rezydencji. Pochowany został na Wawelu, a jego serce spoczywa w kościele kapucynów w Warszawie, ufundowanym przez króla jako wotum za wiktoria wiedeńską.

Słowo Polskie za: PAP



Fot. MSPPU

Polski sektor budowlany z misją gospodarczą we Lwowie

W konferencji na temat budownictwa, która odbyła się 27 maja, udział wzięło 80 podmiotów z Polski zainteresowanych odbudową Ukrainy. Uczestnicy spotkania – osoby decyzyjne z obu stron – rozmawiali m.in. o dostawach i dystrybucji materiałów budowlanych, technologii i zielonej energii.

Misja gospodarcza i konferencja polskich firm budowlanych oraz producentów materiałów budowlanych zdaniem jej współorganizatora, Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie, była udana.

„Frekwencja przerasta nasze oczekiwania; jak się okazało, blisko 100 osób bezpośrednio odpowiedzialnych i decyzyjnych z obu krajów, główne rozmowy dotyczyły dostaw i dystrybucji materiałów budowlanych, technologii i zielonej energii z Polski na Ukrainę, a zdecydowanie mniejsze zainteresowanie wejściem polskich firm budowlanych z usługą.

Strona ukraińska nie czeka (stanem na dziś) na zagraniczne firmy budowlane, ale zmieni się to w momencie finansowania danej usługi przez środki zagraniczne w ramach programów odbudowy” – czytamy na profilu MSPPU na Facebooku.

Celem przedstawicieli polskiego sektora budowlanego uczestniczących w konferencji było nawiązanie kontaktu i współpracy z deweloperami oraz

inwestorami z zachodniego regionu Ukrainy.

„To spotkanie było bardzo efektywne na linii kontaktu właścicieli firm/dystrybucji i sprzedaży materiałów budowlanych, wiedzy o projektowaniu przestrzennym Lwowa i planach zagospodarowania w miastach satelickich, o mechanizmach utworzenia parków industrialnych np. dla budowy polskich fabryk, o bieżących projektach publicznych, oczekiwaniach inwestorów z Polski co do ruchów ze strony organów władzy Ukrainy” – informuje MSPPU w swym wpisie na fb.

W trakcie konferencji głos zabrali: ambasador RP Jarosław Guzy, konsul RP Mateusz Natkowski (KG we Lwowie), dyrektor ZBH PAIH Karol Kubica, prezes PZPB Jan Styliński, dyrektor PZPB Konrad Wyrwas, wiceminister budownictwa Ukrainy (2019-2020) Julian Chaplinski, główny architekt Lwowa Anton Kotomiejcew, prezes lwowskiej izby Dmytro Aftanas i ekspert UkraineInvest Nazar Kogut.

Organizatorami spotkania były Międzynarodowe Stowarzyszenie Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie, Polska Agencja Inwestycji i Handlu – PAIH i Polski Związek Pracodawców Budownictwa. Partnerami – Ambasada RP w Kijowie, Konsulat RP we Lwowie, Grupa projektowa AVR Lviv i Lwowska Izba Przemysłowo-Handlowa, UkraineInvest – Ukraine Investment Promotion Office (UkraineInvest - Biuro Promocji Inwestycji na Ukrainie).

Słowo Polskie za: MSPPU

Żytomierz pozbywa się śladów komunistycznego dziedzictwa

5 czerwca z fasady Urzędu Miejskiego usunięto dwie tablice z listą sowieckich jednostek wojskowych, które wyzwalały miasto z rąk Niemców w 1944 roku.



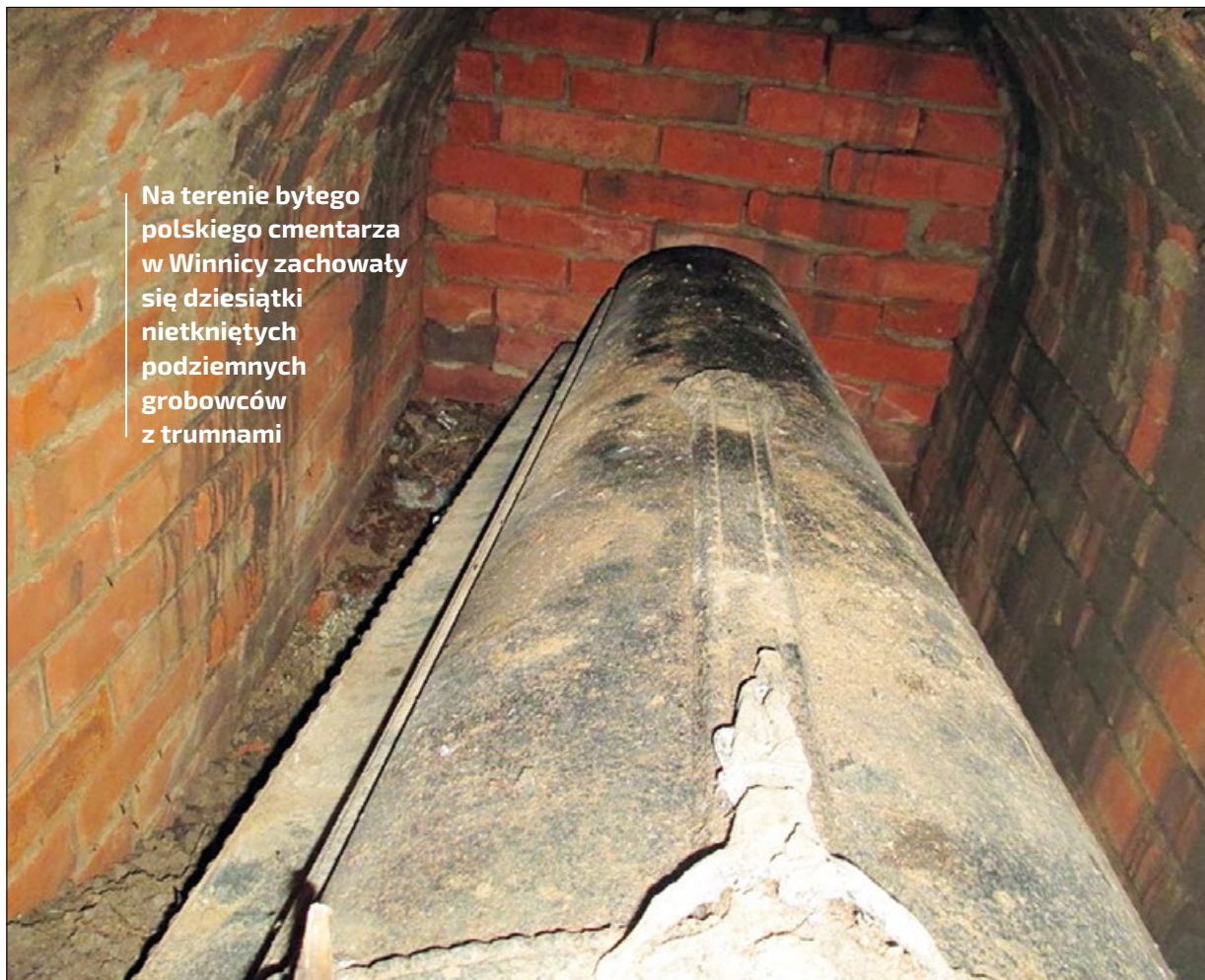
Fot. zhitomir.info

„Teraz architekci zdecydują, co tam będzie, są różne pomysły. Na pewno będzie coś nowoczesnego. Być może znajdzie się coś na ten temat historii Urzędu Miejskiego. Po zdemonstrowaniu tablic okazało się, że ściana pod płytami jest w złym stanie” – powiedziała Olha Paszko, kierująca sprawami komitetu wykonawczego Rady Miejskiej Żytomierza.

Przypomnijmy, że 16 kwietnia z tuku przy wejściu do parku Szoduarowskiego, do niedawna noszącego imię Jurija Gagarina, zdemontowano napis z jego nazwiskiem. A pod koniec września 2023 roku z tego samego tuku usunięto płaskorzeźbę Gagarina i znajdujące się pod nią litery.

Słowo Polskie za: zhitomir.info

Badanie masowych grobów w Winnicy w 1943 roku



Na terenie byłego polskiego cmentarza w Winnicy zachowały się dziesiątki nietkniętych podziemnych grobowców z trumnami

Fot. Redakcja

Kiedy Niemcy okupowali Związek Sowiecki, w Winnicy odkryli doły śmierci z ciałami rozstrzelanych osób. Powołane do ich zbadania dwie komisje: niemiecka i międzynarodowa, potwierdziły, że ofiary padły od strażaków NKWD w latach 1937-1938. W tekście wykorzystano fragmenty wspomnień tłumacza tej pierwszej komisji.

Po ataku III Rzeszy na Związek Sowiecki i okupacji jego ziem stacjonując w Winnicy Niemcy natknęli się na masowe groby kryjące szczątki ofiar z czasów stalinowskich. W czasie ekshumacji odkryli blisko 9,5 tys. ciał. W celu zbadania zbrodni powołali dwie komisje: jedną złożoną

z ekspertów niemieckich, drugą ze specjalistów z 11 krajów europejskich. Tłumaczem niemieckiej był Mychajło Setesko, który swoje doświadczenia opisał w książce „Winnica: wspomnienia tłumacza Komisji Śledczej NKWD w latach 1937-1938” (Nowy Jork-Toronto-Londyn-Sydney

1991), będącej świadectwem straszliwej zbrodni popełnionej przez władze sowieckie na Ukrainie w latach wielkiego terroru.

„[...] zabrano nas w inne miejsce, które w czasach bolszewików nazywało się »Parkiem Kultury i Rozrywki Gorkiego«. [...] Wśród ludności krążyły pogłoski, że bolszewicy również tam potajemnie chowali swoje ofiary. Niemcy potwierdzili w próbnym wykopaliskach, że rzeczywiście tak było.

Praktyka pokazała nam, gdzie szukać zwłok. Zostało to zdemaskowane, o czym prawdopodobnie nawet bolszewicy nie mogli pomyśleć. Kopali głębokie doły, wrzucali do nich zwłoki i zasypywali je zie-

mią. Zwłoki i ziemia powoli opadały, a w miejscu, w którym znajdował się taki grób, tworzyło się niewielkie zapadlisko. Badania wykazały, że w takich zapadliskach trzeba szukać zwłok. Zagłębienia porośnięte były trawą i niczym nie różniły się od otoczenia. [...]

Następnie komisję przewieziono na stary cmentarz prawosławny. Zachowało się tu jeszcze wiele krzyży i starych pomników, nawet z XIX wieku. Wszystko to było w opłakanym stanie. Krążyły pogłoski, że bolszewicy chowali tam zwłoki rozstrzelanych osób. Na cmentarzu zastosowali inną metodę. Kopali [enkawudziści – red.] głębokie doły, wyrzucali pozostałości starych trumien ze szczątkami ciał. Do tych głębokich dołów wrzucali nowe zwłoki, posypywali je ziemią, w tę ziemię kładli stare trumny, po czym ponownie zasypywali je ziemią, a na wierzchu ustawiali wszystko tak, aby wyglądało jak stary grobowiec z krzyżem lub kolejny pomnik. Był to już wyrafinowany sposób ukrycia własnego okrucieństwa.

Niemcy podjęli także próby na tym cmentarzu, które potwierdziły krążące wśród miejscowej ludności pogłoski, że znajdują się tu również zwykłe groby enkawudzistów i innych osób, zmarłych przed 1930 rokiem.

Według miejscowych do 1930 roku GPU, później NKWD jawnie kopano głębokie doły, wrzucało tam zwłoki i niedbale zasypywało je ziemią. W późniejszych czasach zwłoki ludzi zmarłych naturalnie chowano w tych samych miejscach, ale nie tak głęboko. Zwykle górne groby były bardzo płytkie, a dolne bardzo głębokie. Mieszkańcy Winnicy mówili, że w ten sposób bolszewicy pochowali na cmentarzu kilka tysięcy osób.

Miejscowi opowiadali też, że masowe groby znajdowały się również

na placu przy siedzibie NKWD, czyli koszarach, w których w 1943 roku stacjonowała niemiecka policja. Niemcy nie przeszukali tego placu. Zbudowali tam boisko do gry w piłkę.

Cmentarz prawosławny był bardzo zaniedbany. Zabroniono dbać o stare pomniki. Dlatego kruszyły się, zapadały, a kurhany z trumnami rozpadały się. Wszystko było porośnięte chwastami. Bolszewicy pozwalali nam tylko opiekować się trumnami komunistów.

Na cmentarzu tym Niemcy urządzili własny cmentarz wojskowy, zwany Heldenfriedhof – cmentarzem bohaterów. Chowali tu swoich żołnierzy, którzy polegli na Ukrainie podczas pierwszej okupacji w 1918 roku. Przywożono tu również Niemców, którzy zginęli lub zostali zabici w tych okolicach podczas II wojny światowej. Ci, którzy zostali skazani na śmierć przez niemiecki sąd wojskowy za różne przestępstwa, a nawet za dezercję, również tu byli chowani jako bohaterowie.

Powiedziano mi, że w miejscu, gdzie znajdował się Park Kultury i Rozrywki im. Gorkiego, kiedyś był polski cmentarz. Bolszewicy doszczętnie go zniszczyli. Groby zostały zrównane z ziemią, a pomniki zdewastowane. Część materiału z pomników wciąż zalegała w stosie w jednym rogów ogrodu, niedaleko koszar NKWD, tuż za więzieniem.

Bolszewicy używali tego kamienia do budowy schodów i podestów w swoich nowych domach. W niektórych miejscach resztki pomników wykorzystywano do utwardzania dróg, wypełniania dołów, dziur itp. Część z nich została zmielona na tłuźceń i zużytkowana do różnych prac budowlanych. Świadkowie twierdzili, że cmentarz był bardzo stary. Dlatego nie było tam już szczątków, a jedynie ślady starych trumien tu i ówdzie”.

Słowo Polskie

Otwockie dzieło kijowskiego Gaudiego

Jedną z najciekawszych prac Władysława Horodeckiego w Polsce jest gmach kasyna w Otwocku. Nawiązuje do klasycyzmu, stylu często obecnego w polskich pałacach magnackich i szlacheckich dworach. Żeby zrealizować projekt architekta, miasto zaciągnęło pożyczkę od Amerykanów.

Budowla na pierwszy rzut oka kojarzy się z pałacami epoki baroku i klasycyzmu. Do fasady zdobionej portykami wspartym na czterech kolumnach zakończonej głowicami korynckimi dostawione są półkoliście wyginające się, wachlarzowe schody z tarasem. Jeszcze większy taras znajduje się w tylnej elewacji, od strony parku z basenem, a nad nim, na rzędzie przysadzistych kolumn toskańskich kolejno, otwarty oknami francuskimi na pomieszczenia trzeciej kondygnacji. Budynek kasyna Władysław Horodecki zaprojektował



Fot. Polona

na zlecenie Otwocka. Była to jedna z największych inwestycji miasta przed wojną. By ją zrealizować, władze miejskie skorzystały z pożyczki udzielonej przez Amerykanów w wysokości 150 tys. dolarów (1,350 tys. zł; ostateczny koszt budowy przekroczył dwa mln zł), w ramach której miały powstać sieć wodociągowo-kanalizacyjna, hala targowa, łaźnia i kasyno

z parkiem miejskim. Skończyło się na tym ostatnim obiekcie.

Budowa kasyna ruszyła w 1927 roku. Dwa lata później gotowy był stan surowy, ale z powodu kryzysu (tzw. wielki kryzys; w latach 1929-1933 objął praktycznie wszystkie kraje i wszystkie dziedziny gospodarki) zabrakło funduszy na dalsze prace. Kolejną pożyczkę udzielił Bank Gospodarstwa

Krajowego. Ostatecznie w czerwcu 1933 roku odbyło się uroczyste otwarcie.

W gmachu mieściły się sala teatralna, kino, restauracja, pokoje do wynajęcia, sala balowa i pokoje do gier klubowych. Pełnił więc funkcję reprezentacyjnej budowli miejskiej – wizytówki miasta-uzdrowiska i atrakcji dla kuracjuszy – w której koncentrowało się życie towarzyskie i kulturalne i w której pensjonariusze okolicznych sanatoriów mogli mity spędzać czas. Jednak jego utrzymanie generowało ogromne koszty, bez domu gry obiekt przynosił straty.

W czasie II wojny światowej (1939-1945) Niemcy urządzili w kasynie dom żołnierza – w tej roli funkcjonowało do wyzwolenia Otwocka 30 lipca 1944 roku. Wtedy Wehrmacht zastąpiła Armia Czerwona. W budynku enkawudziści przestuchiwali żołnierzy polskiego podziemia. Dopiero w 1946 roku przekazano go Miejskiemu Gimnazjum Koedukacyjnemu przekształconemu później w Liceum Ogólnokształcące im. Konstantego Ildefonsa Gątczyńskiego. W 1978 roku został uznany za

zabytek drugiej klasy i objęty ochroną konserwatorską.

Do Warszawy Władysław Horodecki przeniósł się z Kijowa w 1920 roku, kiedy zbliżało się bolszewickie zagrożenie. Objął stanowisko architekta w Ministerstwie Robót Publicznych, a od 1924 roku pracował dla amerykańskiej firmy Henry Ulen & Co, udzielającej polskim miastom pożyczek na rozbudowę infrastruktury. Projektował dużo, jednak już nie tak spektakularne obiekty jak wcześniej.

Stworzył m.in. wieże ciśnieni w Radomiu i Piotrkowie Trybunalskim, piotrkowską halę targową, miejski zakład kąpielowy w Zgierzu oraz gmach kasyna w Otwocku. Te dwa ostatnie klasycysto-barokowe obiekty uważa się za najciekawsze prace architekta w Polsce. Stylem wpisywał się w ówczesne tendencje i upodobania architektoniczne w Europie.

Polski okres Horodeckiego nie trwał długo. W 1928 roku otrzymał zaproszenie do Iranu. Prawie wszystkie z jego dzieł stworzonych w Polsce przetrwały do dziś.

Słowo Polskie

Prawni właściciele cerkwi obronnej w Sutkowcach wreszcie do niej weszli



Fot. Suspline

Użytkowana przez Ukraiński Kościół Prawosławny (UKP) wchodzący w skład Patriarchatu Moskiewskiego świątynia została przejęta siłą przez przedstawicieli władz państwowych. Wcześniej Sąd Najwyższy Ukrainy przekazał obiekt na własność Chmielnickiej Obwodowej Administracji Państwowej.

Choć decyzję w tej sprawie Sąd Najwyższy Ukrainy potwierdził w kwietniu 2021 roku (wcześniej tak zdecydował sąd niższej instancji, który przyznał prawo własności cerkwi administracji chmielnickiej), do tej pory nie była wykonana.

Rankiem 15 maja pracownicy Chmielnickiej ODA razem z przedstawicielami służby wykonawczej przecięli zamki w bramie i drzwiach cerkwi Pokrowskiej (Opieki Matki Bożej) i ją zajęli – poinformował portal Suspline, któremu o zdarzeniu opowiedział kie-

rownik wydziału architektury Wadim Waszczuk.

Zdaniem kierownika duchowny UKP PM nie chciał oddać kluczy dobrowolnie. Na dowód prawomocności podjętych działań Waszczuk pokazał dokumenty, m.in. wyciąg z państwowego rejestru praw majątkowych do nieruchomości potwierdzający prawo własności.

Mieszkanca Sutkowiec Olena powiedziała, że część miejscowych już w 2019 roku zdecydowała, iż tutejsza wspólnota religijna powinna przenieść się do Prawosławnego Kościoła Ukra-

iny (PKU): „Chcemy języka ukraińskiego w kościele” – mówiła dziennikarzom Suspline.

Według kobiety ksiądz został poproszony o przejście do PKU wraz z całą parafią. On jednak odmówił i dodał: »Jesteście schizmatykami, nie jesteście ludźmi«.

Przypomnijmy, na Ukrainie funkcjonują obecnie dwa Kościoły prawosławne: Ukraiński Kościół Prawosławny Patriarchatu Moskiewskiego (UKP PM) i autokefaliczny (niezależny) Kościół Prawosławny Ukrainy (KPU), który powstał na soborze zjednoczeniowym 15 grudnia 2018 roku, a 6 stycznia 2019 roku otrzymał od patriarchy Konstantynopola Bartłomieja tomos, czyli dekret o przyznaniu mu autokefalii.

Ksiądz, opuszczając cerkiew, wyniósł razem ze swoimi zwolennikami wszystkie wartościowe rzeczy. Pozostał ikonostas, żyrandole, świecznik i jedna ikona.

Pierwotnie cerkiew Pokrowska w Sutkowcach została zbudowana na planie krzyża greckiego jako budowla obronna – wieś znajdowała się na szlaku kuczmańskim, używanym przez Tatarów napadających na Podole – której ramiona zakończone są murywanymi apsydami, przechodzącymi w swej wierzchołkowej części w obronne baszty wyposażone w liczne otwory strzelnicze. Około 1476 roku przebudowano ją na kościół i nadano jej cechy gotyckie, m.in. ceglane sklepienie że-

browe. W drugiej połowie XVIII wieku nad przedsionkiem wzniesiono dwukondygnacyjną drewnianą dzwonicę z barokową kopułą. Prawdopodobnie w tym samym czasie zachodnią elewację przekształcono na frontową i zrobiono w niej wejście do świątyni. W wyniku kolejnej przebudowy w 1894 roku budowla utraciła cechy gotyckie i barokowe. Wewnątrz znajdują się częściowo zachowane freski z XIV wieku.

Cerkiew jest perelką Sutkowiec. Miejscowość (dziś w obwodzie chmielnickim, w rejonie jarmolińskim) po raz pierwszy została wymieniona w dokumentach w 1407 roku. Należała później do Chodki Kroaty i jego syna Aleksandra, którzy dostali te ziemie od Władysława Jagiełły. Synowie Aleksandra podzielili majątek: jeden z nich, Dachno, został właścicielem Jarmolińca i zaczął się nazywać Jarmoliński, Fedir zaś otrzymał sąsiednią wieś Sutkowce i stał się znany jako Sutkowski. Ostatnia z tej linii Chodków Barbara Sutkowska wniosła miejscowość wraz z podupadłym zamczkiem w wianie Aleksandrowi Bałabanowi herbu Korczak.

Ów starosta winnicki, rohatyński i trembolewski, siostrzeniec hetmana Żółkiewskiego i uczestnik wszystkich jego wypraw wojennych, warownie gruntownie przebudował i zmodernizował w 1623 roku. Stało się to po jego powrocie z niewoli tatarskiej, do której się dostał w trakcie bitwy pod Cecorą i z której został wykupiony przez Rzeczpospolitą za 10 tys. złp. Dziś po dawnej twierdzy pozostały jedynie dwie narożne wieże ze strzelnicami.

Słowo Polskie za: Suspline, „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”

Dniestr jest bardzo płytki. Dlaczego?

Powodem jest wzrost produkcji energii elektrycznej przez Dniestrzańską Elektrownię Wodną, która próbuje zbilansować system elektroenergetyczny Ukrainy po rosyjskich atakach i zapewnić ciągłość dostaw prądu w kraju.

W wyniku rosyjskich zmasowanych ostrzałów ukraińskiej infrastruktury energetycznej w marcu i kwietniu zniszczonych bądź poważnie uszkodzonych zostało pięć wielkich elektrowni ciepłych oraz trzy wodne. Tym samym Ukraina utraciła do 85 proc. zdolności generacyjnych elektrowni ciepłych oraz do 50 proc. – elektrowni wodnych. Oznacza to, że możliwości produkcji prądu zostały znacznie ograniczone.

Wznowienie ataków przez Rosjan w maju jeszcze pogorszyło sytuację. Jak powiedział na antenie Ukraińskiego Radia dyrektor programów energetycznych Centrum Razumkova Wotodymyr Omelczenko, do chwili obecnej ponad 70 proc. ukraińskich elektrowni zostało zniszczonych, uszkodzonych lub jest okupowanych.

Te, które zostały, muszą pracować na pełnych obrotach. Zwiększenie produkcji energii elektrycznej przez Dniestrzańską Elektrownię Wodną, znajdującą się na pograniczu obwo-

dów winnickiego i chmielnickiego, spowodowało obniżenie poziomu wody w Dniestrze. W sieciach społeczno-energetycznych krążą zdjęcia i filmy przedstawiające znaczny spadek ilości wody w obwodzie czerniowieckim i chmielnickim. Mieszkańcy potożonych w tych rejonach miejscowości piszą, że jest jej tak mało, iż w niektórych miejscach rzekę można przekroczyć w brod.

Władze państwowe zapewniają jednak, że sytuacja jest pod kontrolą, a spadek poziomu Dniestrza ma związek ze zrzutem wody ze Zbiornika Dniestrzańskiego, dzięki któremu turbiny elektrowni dniestrzańskiej mogą pracować na pełnych obrotach. Obecnie zbiornik jest wypetniony w ok. 66 proc. swojej zwykłej objętości.

„Od połowy kwietnia zrzuty ze zbiornika na Dniestrze są wymuszonym działaniem mającym na celu utrzymanie stabilnej pracy systemu energetycznego. Od 15 maja zrzuty ze zbiornika są zgodne z ustalonymi standardami” – zapewnia Ukrhydroenergo.

W rezultacie poziom wody spadł nie tylko w Dniestrze, ale także w jego dopływach w obwodzie chmielnickim i na Bukowinie. Ponadto od połowy kwietnia na tych obszarach nie było opadów deszczu, które mogłyby częściowo uzupełnić rzekę i zbiornik.

Lokalni ekolodzy twierdzą, że woda spadła o ok. 3-3,5 m. Jest to szczególnie zauważalne zwłaszcza nieopodal Chocimia w obwodzie czerniowieckim, w pobliżu źródeł zbiornika.

W obwodach iwanofrankińskim i tarnopolskim poziom Dniestrza nie zmienił się.

Zdaniem Jurija Storozhenki z Chocimskiego Parku Narodowego sytuacja ma negatywny wpływ na przyrodę. „Przede wszystkim dlatego, że obniżenie poziomu wody następuje w okresie tarła, które potrwa do 10 czerwca. Ryba składa jaja w płytkiej wodzie, a kiedy woda opadła, jaja te zostały odstonięte i niestety zginęły na stołcu” – zaznaczył w wywiadzie dla BBC Ukraina.

Zginęły również raki, miliony mięczaków i wiele innych mniejszych organizmów ważnych dla ekosystemu Dniestrza.

Obniżanie poziomu wody ma także wpływ na zaopatrzenie w H O Chocimia i mniejszych miejscowości w obwodach czerniowieckim i chmielnickim. Na wsiach wysychają studnie.

Ukrhydroenergo uspokaja, że sytuacja się ustabilizowała i „intensywna eksploatacja zbiornika” ustaje. Jednak przez jakiś czas poziom wody w Zbiorniku Dniestrzańskim nadal będzie się obniżał o kilka centymetrów dziennie.

Słowo Polskie



Fot. Julia Kotyk

LISTY DO REDAKCJI Pożegnanie roku szkolnego w Centrum im. Słowackiego w Chmielnickim

Dziś 25 maja nasze Centrum Kuturalno-Oświatowe im. J. Słowackiego zraszające osoby polskiego pochodzenia w Chmielnickim obchodziło uroczystości związane z zakończeniem roku szkolnego oraz świętowaniem Dnia Matki.

Wszystkich obecnych przywitał prezes Obwodowego Związku Polaków pan Franciszek Miciński.

Uroczystość rozpoczęła się od przeczytania scenariusza przez uczniów szkoły sobotnio-niedzielnej

działającej przy naszym Centrum. Nie zabrakło również piosenek ludowych wykonanych przez amatorski zespół wokalny Rozmaryn.

Po zakończeniu uroczystości uczniowie otrzymali zaświadczenie ukończenia roku szkolnego oraz drobne upominki.

Nie mówimy „Żegnajcie!”, lecz mówimy „Do widzenia”. Do zobaczenia w następnym roku szkolnym!

Julia Kotyk, prezes KOC im. Juliusza Słowackiego

Ukraiński plan wspólnej zwycięskiej kontrofensywy po Bitwie Warszawskiej

Analizując sytuację na froncie polsko-ukraińsko-bolszewickim od połowy sierpnia 1920 roku do zawieszenia broni, płk. Sawczenko ze Sztabu Generalnego armii URL twierdzi, że była wówczas szansa na sukces wojsk polskich i ukraińskich, gdyby nie zatrzymały ich rozkazy dowództwa.

16 sierpnia w południe nieprzyjaciel sforsował Bug Zachodni na odcinku Busk-Kamenka. Przetamany został front 6 Armii Wojska Polskiego. 6 Armia rozpoczęła odwrót w celu natychmiastowej obrony Lwowa. 12 Dywizja Piechoty (która znajdowała się na lewym skrzydle naszej armii) musiała wycofać się do Bóbrki (25 wiorst na południowy wschód od Lwowa).

Zgodnie z rozkazem Frontu Południowego nr 3435 armia ukraińska musiała wycofać się za Dniestr i zająć pozycje na zachodnim brzegu tej rzeki, od granicy rumuńskiej do miasta Mikotajów nad Dniestrem włącznie, blisko 150 wiorst w linii prostej. Poza tym sztab frontu szczególnie podkreślał wagę utrzymania łączności z Rumunią.

Ukraińcy nie byli w stanie obsadzić tak dużego frontu, dlatego ukraińskie Naczelne Dowództwo stanęło przed pytaniem, czy wycofać armię w kierunku bardziej północnym, aby nie stracić łączności z polską 6 Armią, mniej więcej na odcinku Halicz-Bóbrka, ale tracąc łączność z Rumunią, czy odwrotnie – zająć południowy odcinek Dniestru od granicy rumuńskiej do Żurawna, w celu utrzymania łączności z Rumunią, ale chwilowo stracić kontakt z 6 Armią.

Aby ustalić, która z tych dwóch decyzji była bardziej zgodna z planami polskiego szefa sztabu, szef ukraińskiego Sztabu Generalnego 18 sierpnia o godzinie 0.45 wystąpił telegraficznie zapytanie do Dowództwa Naczelnego Wojska Polskiego, a w nocy 19 sierpnia armia ukraińska rozpoczęła odwrót nad Dniestr.

Tymczasem kawaleria bolszewicka, która przedarła się przez front polski, 18 sierpnia zdobyła Bóbrkę, przerywając tym samym linię kolejową Lwów-Stanisławów, a 19 sierpnia Mikotajów-Chodorów. W ten sposób odcięta została linia kolejowa Lwów-Stryj, czyli ostatnie

połączenie armii ukraińskiej z polskim dowództwem Frontu Południowego. Została komunikacja drogą lotniczą. 20 sierpnia kawaleria wroga zajęła Żydaczów i Żurawno, a 21 sierpnia w Stryju „faktycznie odcięli naszą armię od armii polskiej, ponieważ jednostki naszej armii mogły podejść do Dniestru dopiero 20 sierpnia”.

21 sierpnia nieprzyjacielska kawaleria pojawiła się w rejonie Katusza-Wojniłowa, czyli na tyłach naszej armii. Na dwa pytania przesłane telegraficznie przez szefa ukraińskiego Sztabu Generalnego polskie dowództwo wojskowe nie odpowiedziało.

W tym czasie wróg zaczął uporczywie atakować przeprawy na Dniestrze: Niżniów-Jezupol, a także usiłował przekroczyć Dniestr w rejonie Usiczka. Wszystkie jego próby zostały odparte przez nasze rezerwy.

Będąc całkowicie odcięty od polskiej armii, nie znając sytuacji w rejonie Lwowa, mając ograniczoną ilość amunicji, bez rezerw na manewr przeciwko nieprzyjacielskiej kawalerii, liczącej około 2400 szabel, znajdującej się na tyłach ukraińskiej armii dowódca postanowił zająć bardziej skoncentrowaną pozycję, aby wspólnie z polską 6 Armią przygotować się do aktywnych działań.

Zgodnie z rozkazem z 24 sierpnia nasza armia zajęła front: od granicy rumuńskiej do Dniestru przez Niżniów do Jezupola włącznie, następnie wzdłuż rzeki Bystryci Nadworniańskiej do miasteczka Nadwórna.

W celu przeprowadzenia rozpoznania i ustalenia kierunku ruchu kawalerii bolszewickiej nasza dywizja kawaleryjska pozostała w rejonie Komariwka-Wiktoriw (17 wiorst na północ od Stanisławowa). Mosty przez Dniestr w okolicach Jezupola i Halicza utrzymywane były przez nasze najsilniejsze



Fot. Ośrodek Karta

oddziały. Sztab armii znajdował się w Otyunii, a sztab Naczelnego Atamana na stacji Motyjowce (na wschód od Kotomyi). W tym momencie 5, 6, 13 polskie dywizje były otoczone we Lwowie, a 12 dywizja polska 6 Armii 20 sierpnia wieczorem miała dotrzeć w rejon Bóbrka-Chlebowce-Podmonasterz, na kierunku Pomorzany-Przemysłiany.

Aby pomóc grupie bolszewickiej, która została pokonana pod Warszawą, kawaleria Budionnego spod Lwowa została przetrzucona w kierunku Warszawy w celu odwrócenia biegu wydarzeń na swoją korzyść.

Od 28 sierpnia do 2 września w rejonie Zamościa 1 Armia Konna Budionnego toczyła zażarte walki z 6 Dywizją Siczową i oddziałami polskimi, które wspólnie zablokowały Budionnemu drogę do Warszawy.

Armia ukraińska wykazała się odwagą i uporem na wszystkich odcinkach wspólnego frontu, który w tym okresie nie został przetamany, mimo że, jak widzieliśmy wyżej, armia nasza znajdowała się niekiedy w trudnej sytuacji, jak na przykład podczas wspomnianego wcześniej przetamania linii polskiej 6 Armii. Świadczy to o wysokim morale naszych żołnierzy w tym okresie. Zgodnie z rozkazem polskiego dowództwa

Frontu Południowego z 13 września, polsko-ukraińskie oddziały rozpoczęły przygotowania do ofensywy w całej Galicji. W nocy z 14 na 15 września nasza armia sforsowała Dniestr na odcinku Zaleszczyki-Jezupol, zaatakowała wroga na wschodnim brzegu tej rzeki, pokonała go i, energicznie go ścigając, 18 września przekroczyła rzekę Zbrucz. Konsekwencje tej ukraińskiej operacji były następujące: wyzwolenie obszaru między Dniestrem a Zbruczem, pokonanie bolszewickiej 41 Dywizji Piechoty i zdobycie trofeów w postaci 1217 jeńców, 1 ciężkiego dział, 68 karabinów maszynowych i radiostacji, 915 wozów, kilku biur oddziałów i sztabu 41 Dywizji Piechoty, 1 dział samobieżnego dowództwa dywizji.

Cały czas nękając lewe skrzydło wroga i wychodząc na jego tyły, nasza armia uniemożliwiła 14 Armii bolszewickiej stawienie oporu. Linie rzek Strypy i Seretu, na których wróg mógł zorganizować opór, zostały przez nas ominięte, a chwalebny czyn Samodzielnej Dywizji Konnej 17 września pod Trembowlą groził katastrofą całej 14 Armii. Znaczenie naszego manewru zostało odnotowane w rozkazie polskiej 6 Armii. [17 września 1920 r. pod Trembowlą Samodzielna Dywizja Konna rozbiła dowództwo i tabor

sowieckiej 41 Dywizji Strzelców, biorąc pięciuset jeńców. Najbardziej zaznaczył się chor. Hryhoryj Pottawczenko, który sam z sześcioma szeregowcami eskortował dwustu jeńców i zdobyczne wozy – red.]. Na froncie wojsk polskich we wrześniu również odnotowano znaczące postępy. Związany walkami na całym froncie nieprzyjaciel porzucił broń, trafił do niewoli wraz ze swoimi sztabami, a Polacy systematycznie posuwali się na wschód.

Jak wynika z raportów, do 23 września ukraińska armia całkowicie pokonała bolszewickie 41 i 47 dywizje piechoty i wzięła wielu jeńców; bolszewicka 60 dywizja piechoty została rozproszona, jedna jej brygada błąkała się przez jakiś czas w okolicach Brzeżan; bolszewicka 24 dywizja piechoty została unicestwiona przez Polaków. Na północ od rzeki Prypec Polacy zdobyli miasta Mińsk i Wilno, a armia litewska została zepchnięta na północny wschód. Dzięki tym operacjom Polacy odcięli bolszewików od Litwy, przerywając bezpośrednią komunikację dowództwa bolszewickiego z Niemcami i nawiązując kontakt z Łotyszami.

W. Sawczenko, czasopismo wojskowo-naukowe „Tabor” (військово-науковий журнал „Табір”), Kalisz 1924 r.

Jak w Kijowie z pozwolenia cara pomnik Chmielnickiego budowano

„Uroczyste odświeżenie pomnika odbyło się 11 lipca r. 1888 w wigilję uroczystości dziewięćsetletniej rocznicy chrztu Rusi – czytamy w przewodniku >>Kijów i jego pamiętki”<< autorstwa Wacława Ciechowskiego. – Pod względem artystycznym pomnik jest bardzo pięknym”.

„Dążąc z cerkwi Dziesięcinnej ku widniejącej z datą dzwonnicy soboru św. Zofii, zobaczymy pośrodku wielkiego placu pomnik sławnego hetmana. Oto historia tego pomnika.

Czterdzieści lat temu [w roku 1861 – red.] kółko uczonych kijowskich z prezesem kijowskiej archeograficznej ko-

misji Michałem Józefowiczem na czele powzięło myśl uczczenia pamięci Bohdana Chmielnickiego przez wzniesienie mu pomnika w Kijowie. W r. 1867 Józefowicz zwrócił się do znanego artysty Mikieszyna i polecił mu wykonanie projektu pomnika. P. Mikieszyn z zapatem wziął się do dzieła i wykonał projekt, który w r. 1869 uzyskał aprobatę Najwyższą [cara Aleksandra II – red.].

W następnym roku, wskutek orędziownictwa generał-gubernatora kijowskiego ks. Dondukowa-Korsakowa, Najjaśniejszy Pan udzielił zezwolenia na zbieranie składek na pomnik w całym państwie i rozkazał utworzyć w Kijowie specjalny komitet budowy pomnika pod przewodnictwem wspomnianego już Józefowicza.



Fot. Wacław Ciechowski

Budowa pomnika postępowała przecie bardzo wolno: komitet zebrał zaledwo 25.000 r. [rubli – red.] i komitet dopiero w r. 1873, gdy ministerjum marynarki ofiarowało na odlanie pomnika 1600 pudów miedzi, mógł zawrzeć

umowę z Mikieszynem. Rzeźbiarz podjął się odlania posągu za 23.000 r.

Różne nieprzewidziane okoliczności sprawiły, że rzeźbiarz musiał się przemieszczać ze swą pracą z jednej pracowni do drugiej i skończył posąg nie w r. 1875, lecz w 1881. Zapłacono mu zań 28.000 r. Po optaczeniu rzeźbiarza komitet nie miał już pieniędzy na piedestał i upłynęło osiem lat nim rozpoczęto budowę jego.

Zarząd fortecy Kijowskiej ofiarował komitetowi na piedestał 30 sążni szkiełni granitu, który pozostał po budowie mostu przez Dniepr, budow-

niczy zaś miejscowy p. Włodzimierz Nikotajew sporządził projekt skromnego piedestału. Rada państwa wyznaczyła podówczas 12.000 r. na wykończenie pomnika i nareszcie w r. 1888 budowę skończono. Uroczyste odświeżenie pomnika odbyło się 11 lipca r. 1888 w wigilję uroczystości dziewięćsetletniej rocznicy chrztu Rusi.

Pod względem artystycznym pomnik jest bardzo pięknym: figura jeźdźcy na spienionym rumaku jest wspaniała. Szpeci pomnik piedestał, ale z czasem, gdy się dziki winograd, okrywający go, rozzieleni, nie będzie on raził i będzie sprawiał wrażenie kurhanu zielonego, na którym stanął hetman, wskazujący buławą swej drużynie drogę na wschód, ku Moskwie”.

Wacław Ciechowski, „Kijów i jego pamiętki: z planem, widokami miasta i rycinami ważniejszych budynków”, Kijów 1901

Czy incydent na Kopcu Kościuszki przypomniał ważną rocznicę?



Fot. RM Kraków

4 czerwca poseł Konfederacji zdyktował z masztu na szczycie Kopca Kościuszki w Krakowie flagę Ukrainy. Miesiąc wcześniej miały miejsce obchody 230-lecia ogłoszenia przez Tadeusza Kościuskę uniwersatu potanieckiego przyznającego wolność osobistą chłopom pańszczyźnianym.

Uroczyste obchody 230. rocznicy ogłoszenia uniwersatu potanieckiego rozpoczęły się 5 maja w Potańcu. Mają przypominać o doniości akt,

którego celem była poprawa sytuacji chłopów pańszczyźnianych, wydanego w czasie insurekcji kościuszkowskiej (24 marca – 16 listopada 1794)

– polskiego powstania narodowego przeciwko Rosji i Prusom.

Uniwersał potaniecki niósł najdalej idącą zmianę w potężeniu chłopów w XVIII wieku w stosunku do późniejszych rozporządzeń państw zaborczych. Tadeusz Kościuszko ogłosił dokument w sprawie chłopskiej (w obozie pod Potańcem) 7 maja 1794 roku: 67 lat przed rosyjskim ukazem o uwłaszczeniu chłopów (1864; na terenie Królestwa Polskiego), 54 lata przed patentem austriackim o zniesieniu pańszczyzny (1848; nadanie ziemi chłopom na własność w zaborze austriackim) i 17 przed

pruskim edyktem o uwłaszczeniu (1811; w zaborze pruskim).

Ten akt prawny znosił poddaństwo osobiste chłopów, przyznawał im prawo opuszczenia wsi po spełnieniu określonych warunków (wywiązanie się z obowiązków wobec pana, zawiadomienie komisji porządkowej o miejscu przesiedlenia), gwarantował im nieusuwalność z gruntów oraz zawieszenie wykonania pańszczyzny chłopom powołanym do wojska.

Ród Kościuszków wywodził się od Konstantego Fiodorowicza, nazywanego zdrobniale „Kostiuszką” (białor. „Касцюшка”), prawosławnego bojara, dworzana wielkksiążęcego Aleksandra Jagiellończyka i Zygmunta I. Imię to stało się po latach nazwiskiem rodowym. Zygmunt I Stary jako wielki książę litewski w 1509 roku w spisany w języku starobiałoruskim przywileju nadał Konstantemu na własność majątek Siechnowicze. Miejsce to stało się gniazdem rodzowym Kościuszków. Z czasem ród uległ polonizacji.

Chłopska sukmana – w tym stroju przez pewien czas w powstaniu Kościuszko chodził ubrany i w nim jego wizerunek był wielokrotnie powielany. Ubiór ten przywdział po bitwie pod Racławicami, w której to chłopci zdecydowali o pokonaniu Rosjan. Było to zgodne ze zwyczajem panującym w wojsku, że po zwycięskich bitwach oficerowie nosili mundury oddziałów, które okazały się najsukcesywniejsze w walce.

Autor biografii Kościuszki Alex Storożyński nazwał naczelnika insurekcji księciem chłopów.

Uniwersał przyznawał chłopom ograniczone prawo do dochodzenia swoich praw w sądach oraz wprowadzał urząd dozorczy, który był pierwszym w dziejach Polski urzędem państwowym reprezentującym sprawę chłopów, miał też dbać o przestrzeganie jego postanowień.

Dokument ten miał na celu związanie ludności chłopskiej z powsta-

niem i świadczył o dalekowzroczności Kościuszki, który dostrzegał, że bez wolności wszystkich obywateli nie można mówić o niepodległości państwa.

Żeby upamiętnić wydanie przetomowego aktu, w 1917 roku, w setną rocznicę śmierci naczelnika insurekcji, w Potańcu usypano Kopiec Kościuszki.

Miesiąc po inauguracji obchodów 230. rocznicy ogłoszenia uniwersatu potanieckiego, 4 czerwca, poseł Konfederacji Grzegorz Braun z grupą sympatyków zdyktował flagę Ukrainy wiszącą na jednym z masztów na Kopcu Kościuszki w Krakowie. Została tam umieszczona po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji, jako znak solidarności z narodem ukraińskim.

„Komitet Kopca Kościuszki w Krakowie, nawiązując do idei Tadeusza Kościuszki walczącego o wolność wielu narodów, podjął decyzję o zawieszeniu flagi ukraińskiej w ramach solidarności z walczącą bohatersko Ukrainą” – tłumaczył prezes Komitetu Kopca Kościuszki

„Flagę Ukrainy, która znajdowała się w niewłaściwym miejscu, jako uczciwy znalazca przekazuję do konsulatu w Krakowie. #StopUkrainizacjiPolski #DrużynaBrauna #ŻebyPolskaByłaPolska” – napisał na platformie X poseł Braun po zdjęciu flagi ukraińskiej. Wpis uzupełnił dokumentującą akcję. Następnego dnia flaga została ponownie zawieszona przez wojewodę małopolskiego Krzysztofa Jana Klęczara oraz prezesa Komitetu Kopca Kościuszki, prof. Piotra Dobosza. W uroczystości uczestniczył konsul Ukrainy w Krakowie Władysław Wojnarowski.

Podczas akcji Braun został uszkodzony maszt i jedna z kamer. Sprawą zajmie się prokuratura.

Słowo Polskie



Fot. MSZ RP

Instytut Polski w Kijowie ma nowego dyrektora

Polską placówką kulturalną w stolicy Ukrainy pokieruje Jarosław Godun, wieloletni dyplomata i menedżer kultury.

Jarosław Godun zdobył doświadczenie dyrektora Instytutu Polskiego, szefując placówkom w: Bukareszcie w latach 2006–2010, w Kijowie w latach 2010–2014 oraz w Sofii w latach 2015–2020.

Swoją karierę dyplomatyczną rozpoczął jako pracownik Wydziału Kultury i Nauki Ambasady RP w Bukareszcie. Potem pracował w Polskim Instytucie Dyplomacji w Warszawie, gdzie kontynuował pracę nad projektami kulturalnymi i dyplomatycznymi. W latach 2020–2024 zajmo-

wał stanowisko w Departamencie Wschodnim Ministerstwa Spraw Zagranicznych, najpierw jako zastępca dyrektora Gabinetu Ministra w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, później – zastępca dyrektora Departamentu Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej MSZ.

Godun jest doktorem nauk teologicznych; tytuł uzyskał na Uniwersytecie Bukareszteńskim. Postępuje się językiem ukraińskim, angielskim, bułgarskim, rumuńskim i rosyjskim.

Na stanowisku dyrektora Instytutu Polskiego w Kijowie zastąpił Roberta Czyżewskiego, który szefował mu przez ostatnie cztery lata.

Słowo Polskie za: Ambasada RP w Kijowie

We Lwowie upamiętniono Mieczysława i Adama Soltysów

Koncert muzyki polskich artystów urodzonych we Lwowie w Filharmonii Narodowej oraz odsłonięcie poświęconej im tablicy pamiątkowej uświetniły obchody Dnia Polonii i Polaków za Granicą oraz Konstytucji 3 maja.

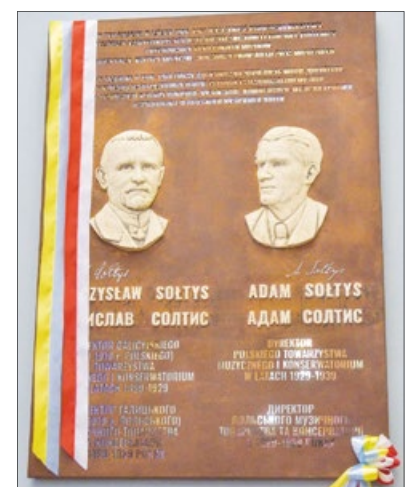
Mieczysław i Adam Soltysowie (ojciec i syn), wybitni muzycy przez całe życie związani ze Lwowem, swym rodzinnym miastem, byli centralnymi postaciami lwowskiego życia muzycznego przez dziesięciolecie. Obaj zajmowali się twórczością kompozytorską, byli dyrygentami, pedagogami, krytykami muzycznymi i dyrektorami Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie (przemianowanego po odzyskaniu przez Polskę niepodległości na Polskie Towarzystwo Muzyczne we Lwowie) oraz konserwatorium.

Mieczysław Soltys (1863–1929) funkcję dyrektora konserwatorium i dyrektora artystycznego Towarzystwa pełnił od 1899 roku. Ponadto był prezesem Lwowskiego Związku Muzyków Pedagogów i Związku Zawodowego Muzyków, członkiem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i redaktorem „Wiadomości Artystycznych”.

Z kolei Adam Soltys (1890–1968) na czele Towarzystwa i jego konserwatorium stanął po śmierci ojca. Zasiadał w jury konkursów muzycznych (m.in. Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina), a w 1933 roku został kierownikiem artystycznym reaktywowanej Filharmonii Lwowskiej. Po wojnie pozostał we Lwowie i do końca życia pracował jako profesor w Lwowskim Konserwatorium Państwowym im. Łysenki. Występował też jako dyrygent Lwowskiego Państwowego Teatru Opery i Baletu oraz Lwowskiej Filharmonii Państwowej.

Jak zauważyła wiceszefowa lwowskiej administracji Krystyna Zamuła, twórczość Soltysów odegrała znaczącą rolę w ukraińskim dziedzictwie kulturalnym. Ich utwory, pełne głębokich uczuć i patriotyzmu, przypominają o sile jedności i wadze wspólnej walki o lepszą przyszłość.

Tablica upamiętniająca obu animatorów lwowskiego życia muzycznego została umieszczona w gmachu filharmonii, w którym przed laty swoją siedzibę miało Galicyjskie Towarzystwo Muzyczne. Jej odsłonięcia dokonali konsul generalna RP we Lwowie Eliza Dzwonkiewicz, dyrektor Lwowskiej Filharmonii



Fot. Jaworowska RWA

Włodimir Sywochip i gość honorowy wydarzenia Maria Soltys, córka Adama i wnuczka Mieczysława.

„Z wielką radością odnotowujemy, że w tym budynku, w naszych sercach i całym Lwowie znajduje się miejsce pamięci o tych, którzy wnieśli nieoceniony wkład w rozwój naszego miasta. Składamy serdeczne podziękowania dyrektorowi Włodimirowi Sywochipowi i filharmonii za pomoc w zamontowaniu tablicy. Życie zawsze potrzebuje autorytetów, a pamięć o ludziach, którzy tak wiele zrobili dla naszej kultury, jest źródłem inspiracji” – powiedziała Eliza Dzwonkiewicz.

Organizatorem uroczystości był Konsulat Generalny RP we Lwowie przy wsparciu Lwowskiej Filharmonii Narodowej im. Myroslawa Skoryka.

Słowo Polskie

Do kościoła w Dubnie wróciły organy



Fot. RISU

Po raz pierwszy od 65 lat w rzymskokatolickiej świątyni pw. św. Jana Nepomucena zabrzmiała muzyka organowa. 18 maja podczas uroczystej mszy św. z okazji odpustu ku czci patrona parafii instrument poświęcił biskup diecezji łuckiej Witalij Skomarowski.

Organy mają ponad 50 lat. Kościołowi w Dubnie podarowali je parafianie z Niemiec w czerwcu 2023 roku.

„Początkowo organy ofiarowano dla całej Ukrainy. Jednak nasza diecezja, a głównie ojciec Grzegorz [proboszcz kościoła św. Jana Nepomucena, ks. Grzegorz Oważany – red.] jako pierwszy zasugerował, by umieścić je w Dubnie. Dlatego też organy grają tu dzisiaj i dają koncert. Dla mieszkańców Dubna jest to wielka radość i wydarzenie, to duchowe wzbogacenie miasta” – powiedział bp Witalij Skomarowski.

Jak dodał ks. Grzegorz Oważany, parafia czekała prawie 65 lat, aż w kościele ponownie zabrzmia prawdziwe organy. „Kiedy w latach 50. zamknięto kościół, organy uległy zniszczeniu. Najstarsi parafianie opowiadali, że dzieci bawiły się ich piszczałkami na podwórzu. Dziś

chcę podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że organy znów zabrzmiały w naszym kościele” – zaznaczył proboszcz.

Pieniądze na zakup i dostawę organów do Dubna zebrała niemiecka gmina wyznaniowa. Instrument złożyli mistrzowie Petro Suchocki z Łucka i Sandor Szreiner z Zakarpacia. Przygotowali również oprawę muzyczną uroczystej mszy św., a po nabożeństwie wykonali kilka utworów. Petro Suchocki grał na organach, a Sandor Szreiner na taragocie (drewniany instrument dęty z pojedynczym stroikiem, który wyglądem przypomina klarnet, powszechnie używany w węgierskiej muzyce ludowej).

„Organy są elektropneumatyczne, co oznacza, że posiadają magnesy i pneumatykę. Mają 12 rejestrów, dwa manuały i pedał. Znajdują się w nich

744 piszczałki, drewniane i metalowe, półzamknięte i zamknięte” – tłumaczył Sandor Szreiner.

Według Petra Suchockiego podczas montażu odkryto, że w organach brakuje 65 części. „Pomógł nam organmistrz z Rumunii, który znalazł jeden rejestr z organów niemieckich, drugi rejestr musiał trochę przerobić, a brakujące piszczałki zostały wykonane na nowo” – relacjonował.

Zdaniem Sandora Szreiner instalacja i strojenie instrumentu nie były łatwe. „W latach 1900-1910 organy były dostrojone do częstotliwości 432 Hz. To o osiem herców mniej niż obecnie. Trudno jest grać na tych organach. Trudno jest połączyć je z instrumentami dętymi. Ale te organy wytrzymały nasze strojenie. Połączyliśmy je nawet z taragotem” – opowiadał.

Organistką w kościele dubieńskim będzie Angela Wojciechowska, która od dwóch lat gra w parafii na innym instrumencie.

Następnego dnia, w niedzielę, z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą na dziedzińcu kościoła odbył się koncert charytatywny i poczęstunek. Tradycyjnych dań kuchni polskiej, które zostały przygotowane według specjalnych receptur, mógł spróbować każdy. Podczas imprezy zbierano datki na rzecz Sił Zbrojnych Ukrainy. Łącznie zebrano ok. 10 tys. hrywien, które, jak podaje lokalne stowarzyszenie Polaków, zostaną przeznaczone na zakup samochodu dla jednego z żołnierzy z Dubna.

Przy organizacji wydarzenia zaangażowani byli działacze fundacji charytatywnej „Wolontariusze 4.5.0.”, specjalizującej się we wspomaganiu wojska, szpitali i lekarzy.

Organy w Dubnie będą 123. takim instrumentem na Ukrainie i drugim w regionie.

Lidia Baranowska za: RISU



Fot. Redakcja

Od Matki Bożej Królowej Polski do Matki Bożej Częstochowskiej

W rejonie lwowskim, na trasie Sambor – Lwów, leży Lubien Wielki z interesującym kościołem rzymskokatolickim. Jego budowa, rozpoczęta – jak na miejscowość polską – późno, bo dopiero w 1930 roku, nigdy nie została ukończona. Mimo to wciąż pełnił funkcje sakralne.

Lubien Wielki (przed II wojną światową w powiecie gródeckim województwa lwowskiego), którego historia sięga XIII wieku – z tego czasu pochodzą pierwsze wzmianki o ufortyfikowanej osadzie pełniącej funkcje obronne przed najazdami hord tatarskich – aż do XX stulecia nie miał własnego kościoła rzymskokatolickiego. Miejscowi katolicy modlili się w kościele w Gródku Jagiellońskim.

Pierwszym rzymskokatolickim obiektem sakralnym w Lubieniu Wielkim była kaplica wzniesiona w 2. połowie XIX wieku nieopodal zakładu zdrojowo-kąpielowego uruchomionego przez ówczesnego właściciela miejscowości barona Konstantego Brunickiego. Była to niewielka, ceglana budowla w stylu neogotyckim, jednonawowa, z półkolistą apsydą.

Na początku XX wieku regularne msze św. niedzielne w kaplicy odbywały się jedynie latem. Wiosną i jesienią księża z Gródka przyjeżdżali do Lubienia co dwa tygodnie, a zimą jeszcze rzadziej. W tym okresie rzymscy katolicy musieli korzystać z cerkwi grekokatolickiej.

W 1905 roku Adolf Brunicki zwrócił się do kurii lwowskiej z prośbą o przystanie księdza, oferując mu dom i 1000 koron rocznie. Korespondencja w tej sprawie trwała kilka lat i zakończyła się w 1912 roku podpisaniem umowy, na której mocy do Lubienia przystano proboszcza, mającego obsługiwać nie tylko sam Lubien Wielki, ale i sąsiednie wioski.

Kolejnym krokiem była budowa kościoła. Pierwszy proboszcz Łukasz Wojtowicz w lipcu 1914 roku zakupił

działkę. Było to „dobre miejsce, z dala od linii kolejowej, które po wzniesieniu kościoła ukazywałoby polski charakter Lubienia Wielkiego”. Prace ruszyły od razu, jednak zatrzymał je wybuch I wojny światowej. Po jej zakończeniu budowa została odłożona na „lepsze czasy”, gdyż Brunicki wszystkie swoje środki zaangażował w remont uzdrowiska, a duża część mieszkańców musiała odbudowywać własne domy.

Parafię rzymskokatolicką w Lubieniu Wielkim erygował w 1923 roku biskup Bolesław Twardowski, a siedem lat później wreszcie zaczęto budować kościół, którego projekt opracował Laurencjusz Dajczak. Fundusze na ten cel oprócz parafian przekazali kuria lwowska, Adolf Brunicki i jego córka Maria. 2 lutego 1932 roku Bolesław Twardowski, już jako arcybiskup, konsekrował świątynię pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Polski, mimo iż była niegotowa – wciąż trwały prace wykończeniowe.

Ukończenie kościoła postępowo bardzo powoli. Brakowało pieniędzy. W 1937 roku był w nim tylko tymczasowy ołtarz i podstawowe wyposażenie. Katolicy nadal więc musieli korzystać z kaplicy w kurorcie. Tymczasem zbliżała się II wojna światowa i rządy nowej władzy sowieckiej.

Sowieci kościół zamknęli, a w 1949 roku znaleźli dla niego nowe przeznaczenie: magazyn zboża i garaż na maszyny rolnicze.

W przededniu ogłoszenia niepodległości Ukrainy władze planowały przekształcenie budynku w muzeum, podjęto nawet odpowiednie decyzje, ale nic w tym kierunku nie zrobiono. I całe szczęście, bo w 1990 roku katolicy z Lubienia o sobie przypomnieli i dwa lata później świątynię im zwróceno.

11 września 1992 roku kościół został ponownie konsekrowany, tym razem pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Słowo Polskie

Papież Franciszek zaapelował o krótkie i uczuciowe kazania

Ojciec Święty zwrócił uwagę księżom, żeby homilie, które głoszą, były krótkie, nie trwały dłużej niż osiem minut, w przeciwnym razie „ludzie zasną”.

Przemawiając na placu Świętego Piotra podczas audiencji generalnej 12 czerwca papież wyjaśnił, że celem homilii jest „pomoc w przeniesieniu Słowa Bożego z księgi do życia”.

„Ale homilia w tym celu musi być krótka: obraz, myśl, uczucie. Homilia nie powinna przekraczać ośmiu minut, bo po tym czasie traci się uwagę i ludzie zasypiają” – powiedział.

Nie po raz pierwszy Franciszek podkreślał wagę krótkich homilii. W 2018 roku nawoływał księży, aby „mówili zwięźle” i dbali o to, aby ich homilie trwały „nie dłużej niż 10 minut”. Słowa papieża odzwierciedlają zale-

cenia abp. Nikoli Eterovica zawarte w jego książce z 2010 roku na temat Synodu o Słowie Bożym w 2008 roku, w której zalecał prątom, aby homilie nie trwały dłużej niż osiem minut i unikali „improwizacji” z ambony.

Ale Franciszek sam często przekracza ten czas w swoich homiliach. Np. W Wielki Czwartek jego kazanie podczas mszy krzyżma świętego trwało ponad 20 minut.

„Może się zdarzyć, że w pewnym fragmencie Pisma Świętego, który czytaliśmy wiele razy bez szczególnych emocji, pewnego dnia przeczytamy go w atmosferze wiary i modlitwy, a wtedy ten tekst niespodziewanie zostanie rozświetlony, przemówi do nas, rzuci światło na problem, którym żyjemy, wyjaśni wolę Bożą wobec nas w określonej sytuacji” – tłumaczył papież, zauważając, że „Duch Święty, który



Fot. WN

natchnął Pismo Święte [...], czyni je także wiecznie żywym”.

12 czerwca papież nawoływał wiernych, aby codziennie poświęcali czas na przeczytanie i przemyślenie fragmentu Pisma Świętego, zalecając, aby chrześcijanie nosili przy sobie „kieszonkową Ewangelię”, by mogli ją czytać w wolnych chwilach w ciągu dnia.

Na zakończenie audiencji papież Franciszek poprosił, aby ludzie w dalszym ciągu modlili się o pokój na Ukrainie, w Palestynie, Izraelu, Birmie i w wielu krajach, które są dziś w stanie wojny.

Słowo Polskie za: CNA

Zakończenie III edycji Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą



Fot. TVP3 Rzeszów

Warsztaty, wykłady, wizyty studyjne oraz debata o sytuacji Polonii i Polaków za granicą wypełniły ostatni zjazd słuchaczy kursów polonijnych zorganizowany w dniach 25-26 maja. Uczestniczyło w nim ponad 80 osób z 18 krajów. Ks. prof. Mirosław Kalinowski wręczył im certyfikaty i świadectwa ukończenia Studium.

Ks. prof. Mirosław Kalinowski, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zapowiedział, że na 3. edycji kursów się nie skończy. „Mamy już ponad 2 tysiące

absolwentów z Anglii, Francji, Belgii, Australii, USA. W planie projekty polonijne z uwzględnieniem Brukseli, Rzymu, Toronto oraz Wiednia” – podkreślił.

Rektor przy wielu okazjach podkreślał, że w czasach komunizmu Polonia odegrała ważną rolę w funkcjonowaniu uczelni katolickiej. „Z ogromną radością towarzyszyłem naszym »studentom« podczas tego zjazdu” – dodał ks. prof. Kalinowski, który uczestnikom szkoleń wręczył dyplomy i certyfikaty poświadczające uzyskanie kwalifikacji. Zaznaczył również, że KUL chce być miejscem spotkań i rozwoju dla Polonii na całym świecie.

Spotkanie w Polsce dla osób na co dzień mieszkających w różnych

zakątkach świata było znaczącym wydarzeniem. Lubelska uczelnia stała się swoistego rodzaju platformą integracji, współdziałania i przyjaźni.

„Do Lublina przyjechałam, bo bardzo byłam ciekawa KUL-u, który do tej pory znałam przez pryzmat wykładowców. Jestem pod wielkim wrażeniem tego, jak nas tu przyjęto i ugoszczono. Program zjazdu imponujący. Wracam zmotywowana do działania i pełna dobrej energii” – stwierdziła po zakończeniu zjazdu Anna, która przybyła do Lublina z Anglii.

Inna ze słuchaczek, Ania Ekholm, urodziła się w Szwecji, bardzo kocha Polskę, choć nigdy w niej nie mieszkała. W Sztokholmie uczyła katechezy w szkole katolickiej. „Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim byłam bardzo dawno temu, pod koniec lat 90. To była półroczna nauka w Szkole Kultury i Języka Polskiego. Gdy zobaczyłam, że takie szkolenia są dostępne teraz online, to oczywiście się zgłosiłam” – mówiła Ania, która ukończyła kurs z teologii.

Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą powstało z inicjatywy rektora KUL, ks. prof. Mirosława Kalinowskiego w listopadzie 2022 roku. Jego oferta edukacyjna obejmuje m.in. kursy z zakresu nowych mediów i komunikacji, teologii dla nowej ewangelizacji, promocji kultury polskiej czy opieki nad pacjentem przewlekle chorym i paliatywnym. Zajęcia są bezpłatne, a prowadzą je profesoria, wykładowcy i eksperci KUL.

Kursy trwają sześć miesięcy i odbywają się w trybie hybrydowym. Absolwenci otrzymują dyplomy KUL i certyfikaty ukończenia Studium w języku polskim i angielskim. Za koordynację i organizację zajęć oraz promocję oferty edukacyjnej odpowiada Centrum Polonijne KUL. Łącznie w trzech edycjach Studium udział wzięło ponad 2 tys. osób z 30 krajów.

W ofercie 3. edycji Studium były m.in.: Studium reportażu i wywiadu dziennikarskiego, Sztuczna inteligencja, Logopedia dla Polonii, Kultura języka polskiego, Opieka nad pacjentem przewlekle chorym i paliatywnym, Nowe media i komunikacja.

„Po pięciu spotkaniach online, ostatnie – zamykające cykl nauki – zorganizowaliśmy stacjonarnie. Po Londynie, Paryżu, Berlinie i Chicago, przyszedł czas na Lublin” – zaznaczył dr Wojciech Wcisiet, Koordynator Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą.

„Dwudniowy program zjazdu był niezwykle bogaty, ponieważ wypełniły go nie tylko zajęcia dydaktyczne w ramach Studium, ale również debaty i warsztaty” – podsumował prof. Janusz Bień, dyrektor Centrum Polonijnego KUL.

Słowo Polskie za: KUL, FNS

Dwa ambulanse medyczne z Polski trafiły do Charkowa



Fot. TVP Rzeszów

Wcześniej karetki były używane przez polskich ratowników medycznych. Przed wyjazdem na Ukrainę ich wnętrza zostały dostosowane do potrzeb ewakuacyjnych, by w razie konieczności zmieścić w środku więcej osób. Każdą wyposażono również w specjalistyczny sprzęt. Oprócz tego zostały przemalowane i oznaczone logo Fundacji Poland Helps, po to, aby było jasne, że to pomoc z Polski.

Wcześniej karetki były używane przez polskich ratowników medycznych. Przed wyjazdem na Ukrainę zostały przemalowane i oznaczone logo Fundacji Poland Helps, po to, aby było jasne, że to pomoc z Polski. Do potrzeb ewakuacyjnych zostało też dostosowane ich wnętrze, by w razie potrzeby zmieścić w środku więcej osób. W każdej jest też specjalistyczny sprzęt.

Jak mówi Jerzy Jurczyński z Fundacji Siepomaga: „To są ambulanse, które są

dostosowane zarówno do ewakuacji ludzi, ale również do dostarczania pomocy medycznej i humanitarnej, tam, do strefy śmierci. Przywieźliśmy też specjalne opaski – urządzenia do natychmiastowej reanimacji, które przekazemy lekarzom szpitala polowego na Donbasie w Pokrowsku, gdzie sytuacja też jest bardzo trudna”. Obie fundacje współpracują ze sobą od pierwszych dni wojny na Ukrainie i mają doskonałe rozeznanie w sytuacji, jaka tam panuje, potrafią na bieżąco reagować na potrzeby humanitarne w konkretnych miejscowościach. Dlatego karetki przekazały Charkowowi, ponieważ właśnie tam od kilku tygodni prawie nie przestają wyc syreny alarmowe i codziennie trzeba ewakuować kolejne osoby.

Warto nadmienić, że Fundacja Poland Helps prowadzi na Ukrainie dwa huby humanitarne: w Charkowie i Chersoniu, skąd dostarcza pomoc do miejscowości położonych wzdłuż linii działań wojennych, zwłaszcza na terytoria deokupowane oraz do rodzin pozostających w strefie działań wojennych.

Obecnie trwa kolejna zbiórka, której celem jest wsparcie rodzin strażaków z Charkowa, którzy zginęli podczas akcji ratunkowych po kolejnych atakach rakiet i dronów.

Sergij Porowczuk za: TVP3 Rzeszów



Fot. Surspline

Zestaw przedmiotów będących wyposażeniem grobu wojownika odkryto między miejscowościami Iwaskowce i Kotybań, poinformował Departament Kultury i Turystyki Chmielnickiej Rady Miejskiej. Eksperci zauważają, że eksponaty są dość rzadkie w tym rejonie.

Znalezisko datowane jest na II-IV w. n.e. i należy do kultury przeworskiej.

Kultura przeworska, dawniej nazywana wenedzką, to kultura archeologiczna epoki żelaza rozwijająca się między III wiekiem p.n.e. a V wiekiem n.e. na terenach obecnej Polski oraz zachodniej Ukrainy (Zakarpacia). Jej nazwa pochodzi od cmentarzyska odkrytego w miejscowości Gać, koło Przeworska (Polska). Ludność kultury przeworskiej w okresie przedrzymskim zajmowała tereny Śląska, Wielkopolski, Mazowsza, Podlasia i części Małopolski. Okazuje się, że niektóre kolonie mo-

W rejonie chmielnickim znaleziono broń sprzed 1500 lat

gły występować także na środkowym Podolu.

Charakterystyczna dla tej kultury jest duża liczba przedmiotów żelaznych: umbo z kolcem (metalowy szczyt tarczy wojownika), klamry do pasa, koliste sprzączki, nożyki sierpikowate, a także zestawy narzędzi w postaci młotków, pilników, kowadełek, obcęgow i tłoczków oraz zestawy toaletowe: nożyce, półksiężycowate brzytwy, szczypce.

Odkrycia w chmielnickiej hromadzie terytorialnej dokonali przedstawiciele ekspedycji archeologicznej z organizacji pozarządowej Pamięć i Chwała Europy. Na znalezisko natknęli się na terenie zniszczonej w XIX wieku wsi leżącej między miejscowościami Iwaskowce i Kotybań. 15 artefaktów przekazali Muzeum Historii Miasta Chmielnickiego.

Według Romana Mykołajewa, historyka z Chmielnickiego, a obecnie żołnierza Sił Zbrojnych Ukrainy, który był inicjatorem przekazania zabytków do muzeum, „w wykopie na głębokości 80-90 cm znaleziono węgiel, a wokół niego – potłuczony grubościenny garnek dość dużych rozmiarów. Niestety nie udało się go wziąć”.

Wszystko to świadczy o tym, że ekspedycja archeologiczna odkryła grób

wojownika – członka jakiegoś plemienia przeworskiego. W kulturze przeworskiej bowiem typowym rytuałem pogrzebowym było ciałopalenie. Zmarłego palono na stosie wraz z przedmiotami, których używał za życia. Jego szczątki albo składano w naczyniu ceramicznym do grobów popielnicowych wraz z wyposażeniem towarzyszącym mu podczas pogrzebu, albo do grobów jamowych, do których wsypywano popioły bezpośrednio do mogiły.

Jak podał Departament Kultury i Turystyki Chmielnickiej Rady Miejskiej, „rytuał pochówku polegał na umieszczeniu w dużym ceramicznym naczyniu spalonych szczątków wojownika, a jego broni i amunicji – na okrągłej tarczy z masywnym metalowym umbem, która służyła jako jego przykrycie. Następnie wokół naczynia rozpalono ognisko i wszystko ponownie poddawano rytuałnemu działaniu ognia, po którym pozostały jedynie fragmenty metalu”.

Wśród przekazanych przedmiotów do muzeum jest amunicja i broń: wygięty miecz, grot włóczni, ostrogi i groty strzał pokryte brązem. Zachowało się także umbo. Teraz zostaną poddane analizie naukowej i konserwacji.

Słowo Polskie za: ye.ua

Święto dzieci w Zamłynie i Jazłowcu



Fot. KG RP w Łucku



Fot. KG RP w Łucku



Fot. KG RP w Łucku

Kilkuset kilku- i kilkunastoletków z łuckiego okręgu konsularnego uczestniczyło Międzynarodowym Dniu Dziecka zorganizowanym w Centrum Integracji „Zamłynia” oraz na terenie klasztoru jazłowieckiego.

W Zamłynie 1 czerwca bawili się uczniowie szkół prowadzonych przez polskie stowarzyszenia w obwodzie wotyńskim i rówieńskim. Tradycyjnemu piknikowi towarzyszyły różnorodne warsztaty artystyczne, m.in. z garncarstwa, szydełkowania, body artu i malowania piaskiem, a nadmiar energii można było spżytkować poprzez aktywność fizyczną. Przez cały dzień dzieci mogły grać w piłkę nożną i siatkówkę, relaksować się na huśtawkach i trampolinach. A na koniec posłuchać zespołu wykonującego piosenki ludowe.

Podczas nabożeństwa odprawionego przez ks. kanonika Jana Burasa dziękowano Bogu za możliwość spotkania się w trudnych czasach wojny.

Tegoroczne obchody Dnia Dziecka w łuckim okręgu konsularnym jak zwykle zakończyły się na terenie klasztoru Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP w Jazłowcu.

„8 czerwca razem z dziećmi z Tarnopola, Jazłowca, Krzemieńca, Husiatyna, Chorostkowa, Białobieżnicy, Podwołoczysk, Borszczowa i Czortkowa z okazji ich święta, bawiliśmy się na wspólnym pikniku. Były gry i zabawy, konkursy i wspólne śpiewanie, a także wyplatanie siatek maskujących” – napisano na facebookowym profilu KG RP w Łucku.

Sergij Porowczuk za:
Konsulat Generalny RP w Łucku,
monitorwolynski.com



Fot. KG RP we Lwowie

Piknik dla najmłodszych w Brzuchowicach

Jak co roku Konsulat Generalny RP we Lwowie zaprosił małych Polaków z ziemi lwowskiej do wspólnego świętowania Dnia Dziecka. Wśród wielu atrakcji był spektakl plenerowy Ruffi Show Teatru Czerwona Walizka, warsztaty plastyczne i muzyczne, zajęcia sportowe i turniej piłki nożnej.

Piknik piracki z okazji Dnia Dziecka przyciągnął do Brzuchowic rzeszę miłusińskich ze Lwowa i okolic. Blisko pięćset dzieci z polskich szkół, parafii i organizacji bawiło się na terenie Wyższego Seminarium Duchownego,

próbując zapomnieć o częstych alarmach przeciwlotniczych i strachu.

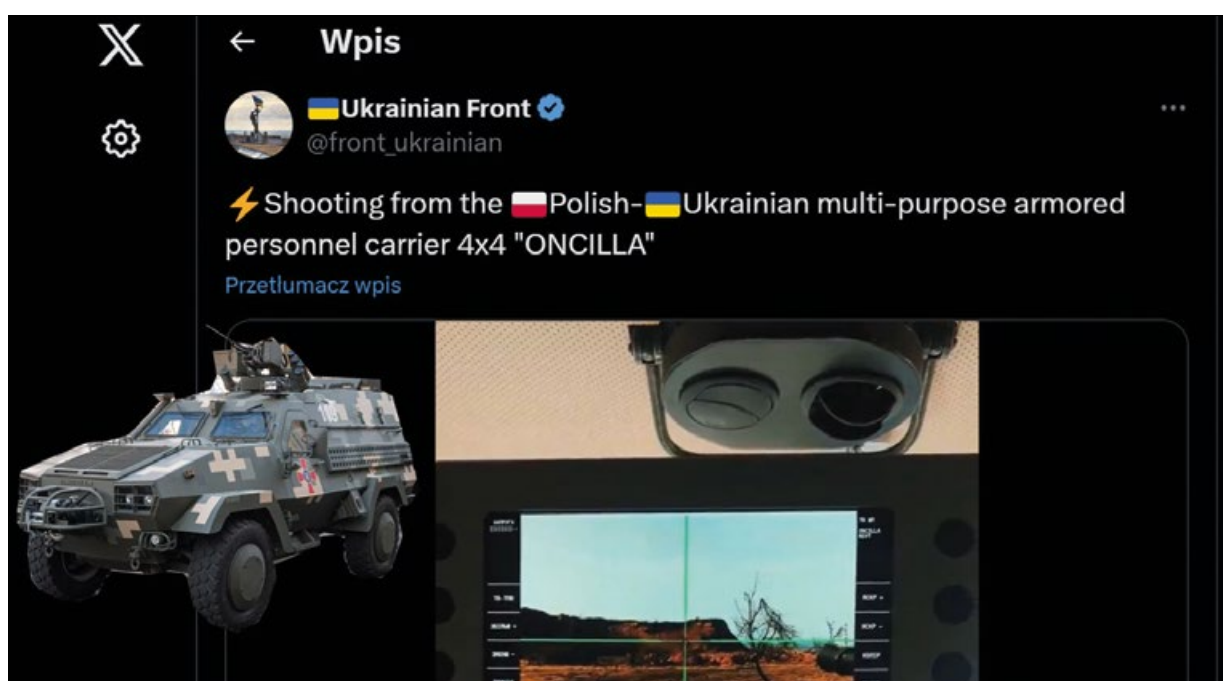
Organizatorzy zadbałi o to, by w pirackiej krainie pełnej przygód nie zabrakło animacji, konkursów, dmuchanej zjeżdżalni, malowania twarzy, baniek mydlanych, zabaw ruchowych, śpiewu, tańca, waty cukrowej, popcornu, słodyczy... – słowem: wielu niespodzianek niosących mnóstwo niezapomnianych wrażeń. Dzieci miały okazję bawić się w różnorodne gry, zdobywać nagrody i poznawać nowych przyjaciół, a także wziąć udział w pokazie pierwszej pomocy.

Zorganizowanie pikniku nie byłoby możliwe, gdyby nie pomoc i zaangażo-

wanie wolontariuszy i sponsorów: producenta wody mineralnej Morszyńska, Organizacji Społecznej Lwowski Klub Sportowy „Pogoń Lwów”, Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Fundacji „SOS na ratunek”, Centrum Świętego Marcina de Porres w Fastowie, harcerzom ze Lwowa oraz patronów medialnych: „Nowego Kuriera Galicyjskiego” oraz Radia „Lwów”.

„To był dzień pełen radości, pozytywnych emocji i uśmiechów na twarzy – wspaniała zabawa dla małych i dużych dzieci” – napisano na profilu KG RP we Lwowie na Facebooku.

Słowo Polskie za: KG RP we Lwowie



Fot. X

Na profilu Ukrainian Front na platformie X (dawniej Twitter) ukazało się nagranie z kabiny transportera opancerzonego Oncilla. „Ostrzał z polsko-ukraińskiego wielozadaniowego transportera opancerzonego 4x4 »Oncilla«” – czytamy we wpisie.

30 transporterów opancerzonych Oncilla trafiło z Polski na Ukrainę w ramach pomocy militarnej dla walczącego z rosyjską agresją kraju w ubiegłym roku. Ten uniwersalny pojazd

Polska Oncilla sprawdza się na froncie

służy na polu walki głównie do rekonasansu i transportu żołnierzy.

Produkowany przez spółkę Mista ze Stalowej Woli pojazd to licencyjna, poprawiona w Polsce wersja ukraińskiego lekkiego transportera opancerzonego Dozor-B. Wóz ma napęd na cztery koła i wyposażony jest w karabin maszynowy kal. 12,7 Zabiera na pokład maksymal-

nie dziewięć osób. Na nagraniu zamieszczonym w sieci widać ostrzał z działka 12,7 mm z perspektywy operatora siedzącego przy nowoczesnym pulpicie sterowania ogniem.

Polska jest jednym z największych dostawców pomocy wojskowej dla Ukrainy.

Słowo Polskie za: X

Caritas Polska pomaga dzieciom na Ukrainie zapomnieć o wojnie

Z okazji Dnia Dziecka w siedmiu diecezjach na początku czerwca zostały zorganizowane różnorodne wydarzenia, na których rozdano 7 tys. prezentów. W przygotowanie imprez zaangażowały się centra diecezjalne i parafialne Caritas Spes Ukraina.



Świąteczne zabawy, konkursy, kursy mistrzowskie, śpiewy i tańce stały się już tradycją w ośrodkach Caritas Spes. Dzieci były zabawiane przez animatorów i częstowane różnymi smakołykami, zwłaszcza watą cukrową.

Parafialny Caritas Spes w Łucku odwiedzili bohaterowie naszych czasów – przedstawiciele Państwowej Służby Ratowniczej, Policji i Czerwonego Krzyża. Dzieci zapoznały się ze specyfiką ich pracy, zadawały wiele

pytań i próbowały ugasić pożar na niby.

Ponadto dzięki Caritas Polska ponad 550 małych Ukraińców od kwietnia do czerwca spędziło dwa tygodnie w polskich miastach i miasteczkach. Dzieci w wieku 8-16 lat z rodzin poległych obrońców, rodzin personelu wojskowego, rodzin wielodzietnych, osób wewnętrznie przesiedlonych i podopieczni Caritas Spes Ukraina odwiedzili już Kraków, Rzeszów i Krasnobród. Grupy z Lubara i Browarów spędzają obecnie wakacje w Sandomierzu. A następne – z Kijowa, Winnicy i Brodów – wkrótce pojedą wypoczywać do Lublina.

Przez czternaście dni dzieci wiedzą niezapomniane miejsca w Polsce, odwiedzają parki rozrywki, sypią się w górach, biorą udział w zawodach sportowych, organizują kreatywne wydarzenia i dużo się spotykają.

Taki wypoczynek przyczynia się do odzyskania spokoju, równowagi psychicznej, socjalizacji i emocjonalnego uzdrowienia, pomagając dzieciom nabrać sił i doświadczyć radości dzieciństwa, niesprawdliwie odebranego przez wojnę.

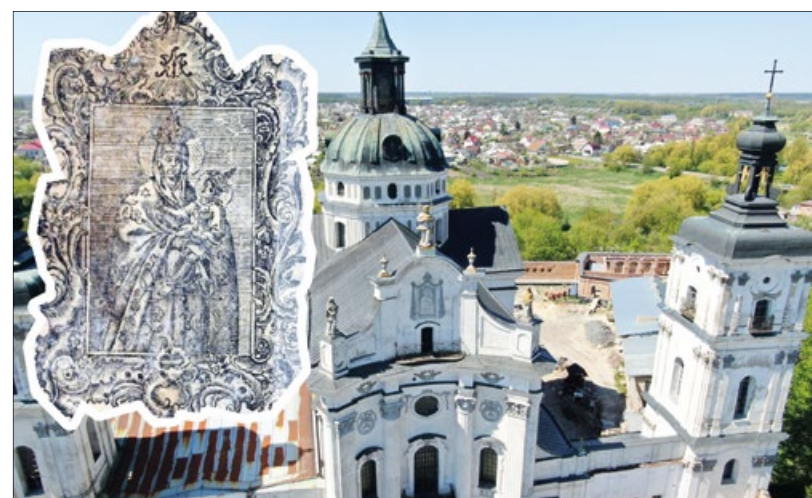
Słowo Polskie za Caritas Spes Ukraina

Modlitwa do Matki Bożej Berdyczowskiej

Poniżej zamieszczamy XVIII-wieczną modlitwę zaczerpniętą ze starodruku „Obrona Polskiej Korony od granic ukraińskich Marya w Berdyczowskim obrazie od Benedykta XIV papieża koronami złotymi, smaragdami ozdobionymi, uwieńczona, historycznym piórem krótko opisana”.

O Najukochańsza i najosobliwsza, Pani nasza, Opiekunko nasza, jedyna nadziejo nasza, wielkimi taskami i cudami w tym świętym obrazie stynąca, Najświętsza Maryjo Panno, Córko Ojca Przedwiecznego, Matko Syna Bożego, Oblubienico Ducha Świętego. Do Ciebie przychodzimy, wołamy, jęczymy i wdychamy. Wejrzyj na nas okiem litości Twojej. A ratuj nas w potrzebach naszych.

Pociecho nasza broń nas od najazdów widomych i niewidomych nie-



przyjaciół naszych, uproś nam u Syna swego odpuszczenie wszystkich naszych grzechów, uproś nam prawdziwą miłość Boga naszego, uproś uchronienie się od grzechu śmiertelnego i każdej obrazy Boskiego Majestatu, zachowaj nas od nagłej i niespodziewanej śmierci. Bądź obecna przy nas, Ukochana Matko, jedyna

nadziejo a najpewniejsza nasza Obrono, w całym życiu naszym, osobliwie w ostatnim momencie życia naszego.

Oddal od nas wszelkie zwiędnięcie w miłosierdzie Twego Syna

i Boga naszego. Wyjednaj serdeczny żal i prawdziwą skruchę za grzechy, a potem uproś taskę oglądania Najświętszego Oblicza Bożego, abyśmy razem z Bogiem i Ciebie wielbili. Który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Drukarnia Fortecy NMP Karmelitów Bosych, Berdyczów 1765 r.



Zwierzchnicy religijni Ukrainy spotkali się z ambasadorami G7

Podczas spotkania, które odbyło się w Kijowie 11 czerwca, przedstawiciele Wszuchukraińskiej Rady Kościołów i Organizacji Religijnych (WRKIOR) rozmawiali z dyplomatami państw siódemki o zbrodniach Federacji Rosyjskiej w sferze religijnej Ukrainy i o roli Kościołów i związków wyznaniowych w walce z agresorem.

Przedstawiciele najliczniejszych wyznań opowiedzieli ambasadorom państw grupy G7, czyli Stanów Zjednoczonych, Japonii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Kanady, a także UE o prześladowaniach religijnych na tymczasowo okupowanych terytoriach Ukrainy, o niszczeniu i uszkodzeniu budynków kościelnych i innego mienia należącego do parafii, o ochronie wolności wyznania przed wrogą ingerencją zagraniczną oraz o wykorzystaniu zaufania do religii jako narzędzia w wojnie hybrydowej przeciwko Ukrainie.

Ambasadorowie wysłuchali informacji o roli ukraińskich Kościołów i organizacji religijnych w kontekście przeciwdziałania przez Ukrainę rosyjskiej agresji, o działalności wspólnot religijnych w sferze duchowej, humanitarnej i społecznej. Rozmawiano także o wyzwaniach stojących przed Kościołami w czasie wojny. Strony poruszyły kwestię statusu duchowieństwa oraz działalności wspólnot zakonnych w kontekście duszpasterstwa i działań mobilizacyjnych.

Kościół rzymskokatolicki reprezentował biskup diecezji kijowsko-żytomierskiej Witalij Krywicki. W swojej relacji ze spotkania zaznaczył, że było bardzo owocne i szczerze, niemal wszyscy podziękowali za wsparcie udzielone Ukrainie. Podkreślił też, że w czasie wojny samoobrona jest rzeczą podstawową, ponieważ „agresor nie idzie na ustępstwa, kontynuuje ofensywę, nie dąży do negocjacji, a my rozumiemy, że dla każdego z nas nadejście Rosji będzie oznaczało nadejście drugiego Związku Sowieckiego, czego, oczywiście, żaden świadomy Ukrainiec nie chce” — powiedział bp Krywicki.

Ksiądz biskup mówił też o pracy kapelanów wojskowych oraz postudze duszpasterskiej zarówno wśród żołnierzy na froncie, jak i powracających do domu. Jest ona bardzo ważna zwłaszcza w tym drugim przypadku, gdyż zdemobilizowani żołnierze mają często ograniczony dostęp do terapii. Wracają do swych środowisk bez okresu adaptacji i często niemal jedynymi ich pomocnikami są księża, którzy muszą być i psychologami, i duchownymi, pomagając zdemobilizowanym przezwyciężyć skutki wojny. Wyzwaniem jest także praca z rodzinami żołnierzy i całym naszym narodem, bardzo wyczerpanym wojną. „Rozmawialiśmy również o problemach, z jakimi borykają się kapelani — z nostryfikacją dokumentów szkolnictwa wyższego i innymi podobnymi kwestiami” — opowiadał biskup.

W spotkaniu WRKIOR z ambasadorami państw grupy G7 udział wzięli: ambasador Włoch Pier Francesco Zazo, Japonii – Matsuda Kuninori, Francji – Gaël Veysièere oraz chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Kanady i Unii Europejskiej. Radę reprezentowali: przewodniczący WRKIOR, prezes Ukraińskiego Towarzystwa Biblijnego Hryhorij Komendant, metropolita kijowski i całej Ukrainy Epifanusz, zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, arcybiskup większy kijowsko-halicki Światostaw Szewczuk, biskup Kościoła rzymskokatolickiego Witalij Krywicki, starszy biskup Ukraińskiego Kościoła Chrześcijańskiego Wiary Ewangelicznej Anatolij M. Kozaczok, wielki mufti Ukrainy Ahmed Tamim, przewodniczący Ukraińskiej Unijnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego Stanisław Nosow, starszy biskup Ukraińskiego Chrześcijańskiego Kościoła Ewangelicznego Leonid Padun, biskup Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego Markos Hovhannysyan oraz inni przedstawiciele Kościołów i organizacji religijnych.

WRKIOR skupia obecnie 16 Kościołów i organizacji religijnych, czyli ponad 95 proc. ogółu wspólnot religijnych na Ukrainie.

Słowo Polskie za: Ukraińska Rada Kościołów

SŁOWO POLSKIE

REDAKCJA:
a/c 1847, m. Вінниця, 21021

email: spolskie@gmail.com

www.slowopolskie.online

Skład redakcji:

- Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny
- Tetiana Denisiewicz,
- Ewelina Nawrocka
- Julia Wiśniewska

Stale współpracują:

- Halina Wojnarska,
- Anna Plichta,
- Franciszek Miciński,
- Helena Makowska

Kolportaż odbywa się w obwodach winickim, żytomierskim i chmielnickim.

Świadectwo o rejestracji
seria KW numer
19942-9742P
(KB 19942-9742P)

FUNDACJA WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA

Wydawcą pisma jest Fundacja Wolność i Demokracja

Projekt wspierany przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023

Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pełne prawa zastrzeżone na rzecz Chrześcijańsko-Demokratycznego Związku Polaków Winnicy. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Poloni i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw. Публикація висловлює лише думки автора/авторів і не може ототожнюватися з офіційною позицією Кancelарії Голови Ради Міністрів